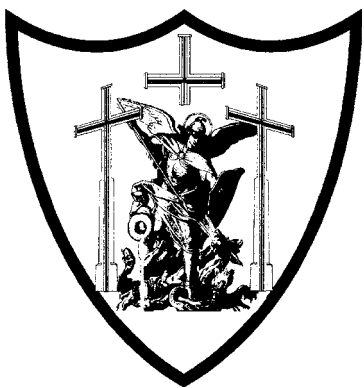




ROTA

Słyszalne na Litwie
na falach krótkich

RADIO MARYJA
KATOLICKI GŁOS W TWOIM DOMU

poniedziałek - sobota - od 7⁰⁰ do 9¹⁵,
niedziela - od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ - 15455 kHz (25 m).
Codziennie od 17⁰⁰ do 24⁰⁰ - 7400 kHz (41 m)

DODATEK HISTORYCZNO-PATRIOTYCZNY DLA POLAKÓW NA LITWIE

29 lutego - 6 marca 2024 r., nr 1297

Z **Waldemarem Tomaszewskim**, prezesem Związku Polaków na Litwie, eurodeputowanym Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin rozmawia **Ryszard Gromadzki**

Wykołowani przez Litwę

RYSZARD GROMADZKI: Stereotyp, według którego polsko-litewskie stosunki międzypaństwowe są bardzo poprawne, ale nie przekłada się to na sytuację polskiej mniejszości na Litwie, jest prawdziwy?



WALDEMAR TOMASZEWSKI: Można tak powiedzieć. Stały dialog na wysokim szczeblu między Warszawą a Wilnem jest ważny przede wszystkim ze względu na sytuację geopolityczną w naszym regionie i kwestie bezpieczeństwa. Nie przekłada się to jednak na praktykę, czyli położenie Polaków na Litwie. Tu mamy do czynienia z ewidentnym regresem naszych praw, jeśli porównać to z pierwszymi latami po odzyskaniu przez Litwę niepodległości. Gesty w postaci ustawy o pisowni imion i nazwisk, która zezwala na używanie litery „w” w dokumentach, nie wystarczą, żeby zmienić ten obraz. Kiedy zestawisz ze sobą rejestr spraw ważnych dla Polaków żyjących na Litwie, rozstrzygniętych częściowo, ze sprawami nierozstrzygniętymi, to tych

drugich jest zdecydowanie więcej.

Regres, o którym pan mówi, dotyczy – jak słyszymy ze strony organizacji polskich na Litwie – nie tylko praw politycznych Polaków, lecz także sprawy dla nich szczególnie istotnej, czyli ograniczania nauczania w języku polskim.

W tych dwóch obszarach rzeczywiście regres jest największy. Równie ważną sprawą jest jednak zwrot Polakom ziemi. Ten proces miał się już zakończyć. Niestety, po zmianie władz Wilna podjęły one decyzje nieprzychylnie Polakom. Zwrot ziemi został wstrzymany, a Polakom proponuje się kompensaty lasem lub śmieszne pieniądze, np. niecałe 3 tys. euro za hektar w stolicy, nawet

Dokończenie na s. 4

Niebowskazy

To samo

*Młodzi co biegną gromadą
dorośli co chodzą parami
starzy przy końcu osobno
tylko wciąż serce to samo
pracuje jak pszczoła po ciemku
szuka miłości w miłości
przed śmiercią czystą i wielką*

Ks. Jan Twardowski

Jubileuszowa XXXV Olimpiada Języka Polskiego na Litwie

W kameralnej atmosferze i bez rozgłosu



Ewelina Radzewicz z Liceum im. Adama Mickiewicza w Wilnie zajęła pierwsze miejsce na XXXV Olimpiadzie Języka Polskiego na Litwie. Tegoroczna uroczystość nagrodzenia laureatów olimpiady polonistycznej, a była to olimpiada jubileuszowa, miała skromny charakter.

W Akademii Oświaty Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Wilnie odbyło się rozstrzygnięcie XXXV Olimpiady Języka Polskiego na Litwie. Finaliści, a było ich 26, dowiedzieli się, kto został zwycięzcą.

Tegoroczna olimpiada języka ojczystego była poświęcona 100. rocznicy urodzin Zbigniewa Herberta, a mottem są następujące słowa

poety: Kultura to [...] budowanie wartości, dla których warto żyć. W skład komisji oceniającej weszli wykładowcy Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego: doc. dr Irena Fedorowicz, doc. dr Kinga Geben, doc. dr Teresa Dalecka, doc. dr Regina Jakubėnas oraz wykładowcy Centrum Języ-

Dokończenie na s. 7

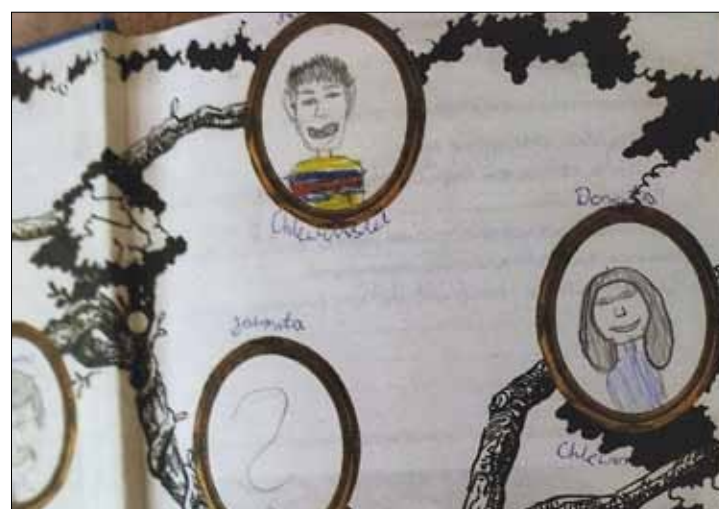
Unikatowa publikacja pod redakcją Zbigniewa Chlewińskiego

„Wszyscy jesteśmy z Adama i Ewy...”

W roku ubiegłym w Płocku ukazała się fascynująca unikatowa publikacja pod redakcją Zbigniewa Chlewińskiego, redaktora Muzeum Mazowieckiego w Płocku pt. *Chlewińscy linii żmudzkiej w nakładzie 120 egzemplarzy. Książka jest przeznaczona przede wszystkim dla młodego pokolenia rodziny Chlewińskich herbu Radwan i rodzin kresowych z nią spokrewnionych.*

Niewątpliwie będzie też ona bardzo bliska czytelnikowi z Ziemi Wileńskiej, który znajdzie tu wiele ważnych i niezwykle cennych dla siebie informacji – o wydarzeniach znanych lub nie znanych, osobach, np. o synu nadwornego lekarza cesarza Austrii Wilhelmie Henzenie, który w nabytym od Łapów tysiącehektarowym gospodarstwie

Dokończenie na s. 22



Maksyma tygodnia:

„Jedź mniej! Bramy raju są wąskie”.

Archibald Joseph Cronin

Warsztaty tworzenia słomianych pajaków w Rudominie

Chroniły przed złem

Słomiane pajaki (lit. sodai) – to dzieła sztuki ludowej o geometrycznych kształtach wykonane z suchego żyta, słomy pszennej lub innego włókna roślinnego, zawieszane pod sufitem. Pełniły one kiedyś nie tylko funkcję estetyczną, ale też sakralną, symbolizowały wszechświat, dobrobyt, chroniły przed złem.

Pleciecie pajaków to rodzaj litewskiej sztuki ludowej. Tradycja wyplatania ozdób ze słomy znana jest nie tylko na Litwie i w Polsce, ale też w innych krajach bałtyckich, skandynawskich, na Białorusi. W dniach od 20 stycznia do 23 lutego w Centrum Kultury w Rudominie wszyscy chętni mogli obejrzeć wystawę prac rzemieślników tworzących pajaki ze słomy – Rasy Dubakienė i Jonasa Aleknavičiusa. Na tej wystawie można było podziwiać niezwykle piękne konstrukcje ze słomy, które słusznie zasługują na miano arcydzieł. Rasa Dubakienė po raz pierwszy zobaczyła pajaki ze słomy jako dziecko w przedstawieniu weselnym w Kupiškach, w którym uczestniczyła jej babcia. Jeszcze wtedy nie rozumiała ich znaczenia, świętości. Studiując florystykę zapoznała się z historią i zasadą powstania słomianych pajaków na Litwie. Następnie odkryła dla siebie Centrum Kultury Etnicznej i wzięła udział w międzynarodowym obozie wicia pajaków „Sodo rėda”. Od tego czasu żyje, wijać pajaki ze słomy. Aby osiągnąć autentyczność, upra-



wia żyto w prawdziwym ogrodzie, ścina, suszy, kroi słomę. Jej wyroby ze słomy są certyfikowanymi produktami dziedzictwa narodowego. Wicie pajaków i robienie zabawek choinkowych ze słomy to stara tradycja rodziny Jonasa Aleknavičiusa. Tym się zajmowali wszyscy w jego rodzinie. Matka artysty uczyła się tej sztuki od swojej babci i mamy, Jonas z kolei – od swojej mamy. W domu dekorowano choinkę słomianymi zabawkami. Od dzieciństwa artysta wiedział, jak przygotować surowiec: ciąć, młócić, sortować, czyścić, ścinać słomę. Robienie zabawek ze słomy i dekorowanie choinki zawsze było dla niego ogromną przyjemnością. Później od wykonywania mniejszych zabawek na choinkę Jonas przeszedł do wykonywania większych prac – wicia pajaków. Od 2014 roku aktywnie pomagał swojej matce w

przygotowywaniu słomy do wicia pajaków. W ten właśnie sposób zaangażował się w to rzemiosło. 23 lutego odbyło się zamknięcie wystawy pajaków ze słomy. Podczas imprezy został zorganizowany pokaz rękodzieła artystycznego. Tego dnia Centrum Kultury w Rudominie zorganizowało warsztaty artystyczne, w których mogli wziąć udział dorośli i dzieci. Warsztaty poprowadziła Jurgita Kaščiukaitė-Kutkienė oraz Rasa Dubakienė. Podczas warsztatów wszyscy chętni poznali pajaki ze słomy i ich rozmaite rodzaje. Uczestnicy zajęć pod czujnym okiem rzemieślników ludowych mogli spróbować własnoręcznie wykonać pajaka ze słomy. Każdy mógł przekonać się, że pleciecie pajaków wymaga precyzji i cierpliwości.

**Centrum Kultury
w Rudominie**

Nocna Droga Krzyżowa w Kalwarii Wileńskiej



W piątek, 8 marca, o godz. 20.00 parafia Odnalezienia Krzyża Świętego w Wilnie (Kalwaria Wileńska) zaprasza na nocną Drogę Krzyżową.

Początek przy stacji Matki Bożej Bolesnej w Bołtupiach. Droga Krzyżowa będzie odprawiana w językach polskim i litewskim. Intencja o pokój na świecie oraz o błogosławieństwo Boże dla kobiet.

WIEŚCI z Wileńszczyzny

Msza św. po polsku z katedry wileńskiej

W poniedziałek 4 marca, w święto św. Kazimierza, królewicza będzie celebrowana Msza św. w Bazylice Archikatedralnej św. Stanisława i św. Władysława o godz. 15.00 przez księdza Włodzimierza Sołowieja, proboszcza parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju w Podbrodziu. Można Mszę św. także oglądać w TVP Wilno, która będzie ją transmitować.

O dialogu międzykulturowym

W dniach 18-25 lutego w Trokach odbyło się międzynarodowe sympozjum, skierowane do młodzieży, a jego tematem był dialog międzykulturowy. Uczestniczyła w nim młodzież z Norwegii, Łotwy, Polski, Ukrainy, Litwy. 20 lutego uczestnicy sympozjum odwiedzili samorząd rejonu trockiego, gdzie rozmawiano o programach młodzieżowych, o różnych formach współpracy młodzieży.

Spotkanie z ministrem ochrony zdrowia



23 lutego w samorządzie rejonu trockiego odbyło się spotkanie ministra ochrony zdrowia Arūnasa Dulkysa z kierownictwem rejonu. Wzięli w nim udział mer Andrius Šatevičius, wicemer Jonas Kietavičius a także posłanka na Sejm Edita Rudilienė. Minister Dulkys odwiedził także Trockie Centrum Pierwszej Pomocy Medycznej i szpital w Trokach, gdzie spotkał się dyrektorkami obu placówek leczniczych Ramutė Malčienė i Dangutė Mikutienė oraz personelem. Rozmawiał o sprawach nurtujących te placówki.

Wystawa patchworków

W Centrum Kultury i Sztuki w Trokach została otwarta wystawa patchworków członków Klubu Wileńskiego. W jej otwarciu wzięły udział aktywne członkinie Klubu Wileńskiego Giedrė Rečiūnienė i Laima Kertinauskienė. Patchwork to stosowana od wieków technika szycia, polegająca na łączeniu ze sobą skrawków materiałów o różnorodnej kolorystyce, wzorach i wielkości. W ten sposób tworzone są narzuty, poszewki, zasłony. W dobie obecnej patchwork to także jeden z hitów mody ulicznej.

Mieszkania dla osób niepełnosprawnych intelektualnie

20 lutego w Landwarowie uroczystie został otwarty dom dla członków Litewskiej Wspólnoty Pomocy Osobom Niepełnosprawnym Intelaktualnie. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali mer rejonu trockiego Andrius Šatevičius, minister opieki socjalnej i pracy Monika Navickienė, przedstawicielka wspólnoty „Viltis” Dana Migaliova. Dla zamieszkających tu wkrótce osób niepełnosprawnych intelektualnie będzie okazywana pomoc medyczna, będą organizowane różne zajęcia i inne usługi.

Imprezy w rejonie szyrwincim

W dniach 6 – 29 marca w Centrum Kultury w Szyrwintach będzie można oglądać wystawę fotograficzną Greta Skaraitienė pt. „Maluchy w naszym życiu”.

8 marca w Szyrwincim Centrum Kultury o godz. 18.00 odbędzie się koncert znanego operowego solisty Jonasa Sakalauskasa i grupy „U Element”. Zabrzmią arie z operetek, piosenki Franka Sinatry, Leonarda Cohena, Vytautasa Kernagisa.

Koncert w Święcianach

8 marca w Centrum Kultury w Święcianach o godz. 18.00 odbędzie się koncert zespołu tanecznego „Džentelmenai” z Uciany. Zespół tworzą tancerze Tadas Rimgaila, Dainius Dimša, Vytautas Mackonis i Andrius Butkus. Koncert jest dedykowany wszystkim przedstawicielkom płci pięknej z okazji Dnia Kobiet. Cena biletu 20-25 euro. Można je nabyć w kasie Centrum lub na stronie internetowej <https://kakava.lt/.../grupes-dzentelmenai/7478/13523>.

Jan Lewicki

Rolnikami gardzą, ale „żreć chcą tanio”



Zaostrza się protest rolników w Polsce i całej Unii. Gdy piszę ten felieton, w setkach różnych miejsc w Polsce blokowane są drogi i autostrady, przejścia graniczne z Ukrainą. W Brukseli jest potężny chaos z powodu strajków rolników. Skąd zatem taka determinacja pracowników wsi?

Bo walczą o przetrwanie, o dobrobyt życia wielu pokoleń, który jest zagrożony bankructwem. Polityka Unii Zielonego Ładu (albo jak ktoś woli beztadu) jest na tyle „ambitna”, że stawia wiele gospodarstw rolnych przed egzystencjalnym wyzwaniem: być albo nie być. Wdrażanie Zielonego Ładu, to – mówiąc może trochę w uproszczeniu – stopniowe wygaszanie europejskiego rolnictwa, które przez eurobiurokratów zostało uznane za głównego winowajcę ocieplenia klimatu. Dlatego ma być maksymalnie zredukowane, ograniczone niezliczoną ilością biurokratycznych obwarowań, choć sami urzędnicy, jak zauważa trafnie obserwator z Polski, „chcieliby żreć tanio”. Rolnicy są winni wszelkim plagom klimatycznym, mimo że nawet entuzjaści Zielonego Ładu uznają, że sektor rolny odpowiada tylko za 10 proc. emisji CO₂ do atmosfery. Resztę produkuje duży przemysł, sektor energetyczny, prywatni właściciele dóbr.

Dlaczego zatem rola kozła ofiarnego przypadła właśnie rolnikom? Odpowiedź jest absurdalnie prosta, jak mówi pewna reklama. Bo uderzenie w potężne korporacje międzynarodowe, w światowe holdingi, to zadanie z możliwymi tego świata. To jak przyłożenie im lufy do skroni z żądaniem rezygnacji z ileś tam procentów zysków. Jest to zabawa ryzykowna, można za to przypłacić synekurą brukselskiego klerka, dlatego uderzono w najsłabszych czyli w rolników. Usługowe media głównego nurtu chętnie podbijają bębenek, przedstawiając często rolników jako destruktorów, którzy destabilizują „naszą Unię” w trudnych wojennych czasach. Zamiast szykować się do wiosennych prac w polu, wyszli na ulice i drogi i dokuczają obywatelom. Tymczasem to decyzje Komisji Europejskiej i jej biurokratów wymuszają na rolnikach desperackie akcje protestacyjne. Bo ambitne cele Zielonego Ładu plus otwarcie unijnego rynku na tanie produkty rolne z Ukrainy przyczyniają się do spadku dochodów europejskich rolników nawet o 20 proc. rocznie. Takie są fakty i brukselscy biurokraci musieliby w końcu przejrzeć na oczy. Zakumać, że skoro mamy wojnę u granic, która ma też swe bezpośred-

nie przełożenie na sektor rolny, bo np. znakomicie zwiększa ceny produkcji środków ochrony roślin, nawozów mineralnych (przed wojną to Rosja w wielu sektorach tej branży była potentatem), energii, rzecz jasna, to nie czas na ideologiczne zielone łady. Może warto byłoby przynajmniej na czas wojny zawiesić na kołku ambitne cele klimatyczne i pomyśleć, jak tę wojnę szybciej zakończyć. Bo chyba nawet brukselscy komisarze rozumieją, że wojna oprócz śmierci i zniszczeń potężnie też szkodzi przyrodzie i klimatowi właśnie. Dewastuje środowisko naturalne w miejscach starć zbrojnych tak totalnie, że żadne krowy czy byki nigdy przyrodzie podobnie nie zaszkodzą. Ale jeżeli ktoś myśli, że eurobiurokraci odstąpią od swych ekologicznych szaleństw z powodu jakiejś tam wojny, to jest „w mylnym błędzie”, że powiem słowami Lecha Wałęsy. „Wojna wojnoj, a Zielony Ład po raspisaniju”, jak mówi sparafrazowane nieco słynne powiedzonko sowieckich żołdaków. I guzik obchodzi brukselską maszynę biurokratyczną, że jej polityka, wymuszająca na rolnikach protesty, powoduje zamęt i chaos w całej Europie, co tylko raduje serce bandycie na Kremlu. Każdy to rozumie.

O pardon. Chyba zbyt odważnie zadeklarowałem, że „każdy” rozumie. Taka oto „profesorka” i „autorytetka” mediów liberalnych Magdalena Środa z Warszawy jest przykładem, że nie każdy właśnie. Środa na pewno nie. Hejterka z profesorskim tytułem, która owszem „chciałaby żreć tanio”, ale z polskimi rolnikami solidaryzować się nie zamierza. Ba, wzywa wręcz społeczeństwo, by okazało „zero solidarności z rolnikami”, którzy – jej zdaniem – są „bogatą bardzo rozczeniową klasą społeczną”. Uważa rolników za egoistów, szkodników i, rzecz jasna, „pomocników Putina”. Aha, byłbym nieprecyzyjny, naturalnie też jeszcze za kameradów „faszystów”. Czyli cały arsenał jadu i nienawiści, jakim skrajnie lewicowi intelektualści darzą mieszkańców wsi. Profesor Środa wypomina polskiemu rolnikowi, że pobierają „ogromne dopłaty z Unii”, „nie płacą podatków” i „gardzą” przy tym rządem oraz Unią. Na dodatek jeszcze „domagają się absurdalnych gwarancji sprzedaży własnych produktów od rządu”. Gwarancji domagają się, ale rząd mają w d... i Unię tam samo. Słowem egoiści, niewdzięcznicy, rozczeniowcy. Bo co by to było, bajdurzy profesorka, gdyby to tak artyści i ogólnie ludzie bohemy zaczęli żądać od rządu przymusowego skupu swych intelektualnych dzieł. Mogliby, ale tego nie czynią, bo nie są jak rolnicy. Świetne porównanie. My w tym miejscu nieśmiało jednak zapytajmy mądrą panią profesor, czy jednak przypadkiem nie dostrzega różnicy między produkcją żywności, bez której konsumpcji również profesorowie niektórzy nie będą mogli pisać głupot, a wytworami artystów, których odlotowe jakże często dzieła mogą przyprawić o mdłości potencjalnych ich intelektualnych konsumentów.

Na koniec swych strofujących

wywodów profesorka od etyki zostawia argument najbardziej gnuśny, którym obarcza rolników. Że mianowicie nie współczują Ukraińcom, co walczą na śmierć i życie. Na pierwszy rzut oka, może to być argument nie do obrony dla rolników. Ale i tutaj, gdy spojrzysz na problem z szerszą wiedzą i intelektualną uczciwością, to trzeba będzie przyznać, że to KE swą nonszalancką decyzją o otwarciu rynku unijnego na tanie produkty rolne z Ukrainy doprowadziła do sytuacji napięcia pomiędzy rolnikami z Unii a tymi z Zielonej Ukrainy. Zamiast wybrać trudniejszą drogę zorganizowania tranzytu ukraińskiego zboża i innych produktów rolnych do Afryki i wszędzie tam, gdzie ukraińska żywność jest oczekiwana, Komisja machnęła ręką na trudny do realizacji scenariusz, wybierając wariant zalewania swego rynku rolnego taną produkcją ze Wschodu.

Po drugie, ignorantka w stopniu profesora powinna by wiedzieć, skoro już o tym pisze, że nie o ukraińskich rolnikach mowa, gdy mówimy o zbożu i innych produktach rolnych z tego kraju. Bo ukraińskie rolnictwo w znakomitej większości jest w rękach międzynarodowych holdingów rolnospożywczych z takich krajów jak Francja, Niemcy, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Holandia i Rosja. Oni robią miliardowe zyski na czarnoziemiach Ukrainy, zarządzając z reguły gospodarstwami o powierzchni w setki tysięcy hektarów. Mają przy tym na Zielonej Ukrainie warunki do gospodarowania, o jakich inni rolnicy mogliby tylko pomarzyć. Bo są one wręcz rajskie. Nie obowiązują ich żadne unijne restrykcje dotyczące bezpieczeństwa żywnościowego, żadne wymogi dotyczące dobrostanu zwierząt, żadne ograniczenia w stosowaniu pestycydów i innej chemii. Biorąc pod uwagę jeszcze niskie koszty robocizny, to przyznajmy, że są międzynarodowe holdingi na Ukrainie o niebo w lepszej sytuacji niż rolnicy z Polski i każdego innego kraju unijnego. Zwykli ukraińscy rolnicy, nawiasem mówiąc, też są przez te holdingi wyzyskiwani, bo muszą na warunkach holdingów korzystać z ich infrastruktury, magazynów, portów itd. Konkurencja w tej sytuacji z „ukraińskimi” rolnikami jest dla rolników polskich (unijnych) jak ściganie się w Formule-1 bolidów McLarena z „Zaporozcem”. „Zaporozcem” jest w takim układzie oczywiście rolnik polski.

Ursula von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej, udając się do Kijowa na uczczenie II rocznicy agresji na Ukrainę ze strony Rosji, musiała widzieć zablokowane przejścia graniczne polsko-ukraińskie. Musiała wtedy naocznie przekonać się, jakie skutki wywołują decyzje jej Komisji dla rolników, dla relacji polsko-ukraińskich, dla losów wojny w tym ostatnim kraju. Zachowała się jednak, jak ongiś francuska królowa zdziwiona buntem chłopów, bo nie mają chleba. Odpowiedziała wówczas swemu doradcy: „niech jedzą ciastka”.

Tadeusz Andrzejewski,
radny rejonu wileńskiego

TYDZIEŃ NA LITWIE

Dyskryminacja z powodu wieku na Litwie jest dość rozpowszechniona

Dyskryminacja z powodu wieku jest dość częstym zjawiskiem w dziedzinie zatrudnienia. Ten problem znalazł odzwierciedlenie w wynikach reprezentatywnego sondażu przeprowadzonego na zlecenie Służby Kontrolera Równych Możliwości, w którym pytano o stosunek do ludzi w starszym wieku. Okazało się zdaniem 75 proc. przepytanych, dyskryminacja z powodu wieku jest na Litwie dość rozpowszechniona. Z badania wynikało, że 21 proc. osób w wieku 50-59 lat i 19 proc. w wieku od 60 do 69 lat stwierdziło, że zetknęło się dyskryminacją w pracy właśnie z powodu wieku. Według levy Piličiauskaitės-Dulkės, inspektorki Służby Zatrudnienia, dyskryminacja z powodu wieku może przejawiać się w różny sposób np. ograniczenia wieku w ogłoszeniach dla kandydatów ubiegających się o etat, podczas rozmów dotyczących zatrudnienia, warunków pracy i wynagrodzenia. Znałe są też przypadki z dyskryminacyjnymi ustaleniami przy zwolnieniu z pracy itd.



Komisja pojednawcza rozpatrzyła więcej podań i skarg



Komisja Pojednawcza (DGK) w roku ubiegłym otrzymała 7 427 podań z prośbą o rozstrzygnięcie sporów związanych z pracą. W porównaniu do roku 2022 jest to o 27 proc. więcej. Jak i wcześniej, najwięcej roszczeń – prawie 74 proc. – dotyczyło niewypłaconego wynagrodzenia lub jego części oraz innych wypłat. Na drugiej pozycji, podobnie jak w roku 2022, były roszczenia z tytułu bezprawnego zwolnienia, a na trzeciej – uzyskanie odszkodowania z powodu strat niematerialnych. Były zażalenia dotyczące warunków pracy, odszkodowań z tytułu strat materialnych. W 2023 roku – w porównaniu z rokiem 2022 – o 27 proc. zwiększyła się suma przysądzonych odszkodowań. W ogóle Komisja Pojednawcza przysądziła 10,24 mln euro, z czego 10,10 mln przysądzone pracownikom, a 0,14 mln euro – pracodawcom.

Mieszkańcy mają zamiar oszczędzać bardziej

Większość mieszkańców Litwy w tym roku jest skłonna ostrożniej planować swe wydatki i nie odrzuca możliwości bardziej rygorystycznego oszczędzania. Takiego zdania jest 2 na 3 przepytane osoby, czyli 59 proc. ankietowanych. 30 proc. badanych stwierdziło, że przeanalizuje potrzebę zaplanowanych wydatków. 29 proc. otwarcie zadeklarowało, że zdecydowana jest na bardziej rygorystyczne oszczędzanie.



Olej napędowy może zdrożeć prawie dwukrotnie



Obecnie litr oleju napędowego na Litwie kosztuje około 1,62 euro. Jednak za rok dwa cena może wzrosnąć prawie dwukrotnie. Takie pesymistyczne prognozy snuje Martynas Nagevičius, prezydent Konfederacji Energetyki Odnawialnej Litwy. Według niego, olej napędowy w roku 2030 będzie kosztował ponad 3 euro i to w przypadku, gdy ropa naftowa nie będzie drożeć, a inflacja nie zmniejszy wartości nabywczej euro. 2/3 z prawie 1,6 mln samochodów osobowych na Litwie korzysta z silników Diesla i dlatego za olej napędowy kierowcy w przyszłości będą musieli zapłacić drożej.

Pracownicy coraz mniej lojalni wobec pracodawców

Służba Zatrudnienia po dokonaniu sondażu wśród kierowników spółek i organizacji stwierdziła, że zauważalne są zmiany w zachowaniu personelu. Zdaniem pracodawców, w kraju zauważalny jest trend zmniejszenia lojalności wobec pracodawców. Pracownicy są coraz bardziej wymagający i preferują zatrudnienie za granicą. Co drugi pracodawca stwierdził, że coraz trudniej znaleźć odpowiedniego kandydata i zaprosić go na rozmowę w celu omówienia warunków pracy. Co trzeci pracodawca twierdził, że coraz częściej ma do czynienia z sytuacją, gdy kandydaci, którzy mogliby podjąć pracę w dniu podpisania umowy o pracę w ogóle się nie pojawiają.



Wykołowani przez Litwę

Dokończenie ze s. 1
tysiąc razy mniej niż cena rynkowa. Wracając do oświaty... Ostatnio ministerstwo edukacji Litwy podjęło decyzję o wprowadzeniu w szkołach mniejszości narodowych nauki części przedmiotów w języku litewskim. Tego wcześniej nie było, zarówno przed odzyskaniem przez Litwę niepodległości w 1991 r., jak i później.

Z czego wynika nieprzyjazna wobec Polaków polityka litewskich władz? To przejaw kulturowego kompleksu mającego źródło w naszej wspólnej historii?

To skutek kursu obranego przez litewski establishment. Ograniczanie praw mniejszości nie dotyczy tylko Polaków, lecz także innych mniejszości narodowych i nawet mniejszości etnicznej, np. żmudzkiej. Władze w Wilnie odmawiają Żmudzinom prawa do pisowni nazw zamieszkiwanych przez nich miejscowości w ich ojczystym języku. Nie zgadzają się także na powiększenie ich autonomii społeczno-kulturalnej. Oprócz nacjonalizmu są jeszcze dwa powody takiej polityki. Pierwszy to pieniądze. Po odzyskaniu niepodległości przez Litwę w 1991 r. jej władze przyjęły ustawę podpisaną przez ówczesnego przywódcę Landsbergisa, która umożliwiała tzw. przenosiny ziemi, z której on osobiście również skorzystał. Polegało to na tym, że grunty położone w głębi Litwy zamieniane były na ziemię na Wileńszczyźnie, której wartość rynkowa była 100 razy wyższa. Co najgorsze, takie praktyki miały miejsce z poszkodowaniem Polaków, których ziemia była oddawana innym. Władze litewskie przez pierwsze lata reformy nawet ignorowały posiadane przez Polaków tytuły własności. Na tym procederze szeroko skorzystał cały litewski establishment, sędziowie, prokuratorzy czy posłowie. Ci wszyscy ludzie przejęli praktycznie za darmo należące wcześniej do Polaków tysiące działek na Wileńsz-

czyźnie, a dziś dążą do tego, żeby zachować ten przejęty z naginaniem prawa majątek. Stąd działania, które podejmowane są w celu osłabienia pozycji Polaków. Drugi powód, który przejawia się w uderzeniu w polską oświatę, wynika z coraz silniejszego orientowania się litewskich elit politycznych, szczególnie w Wilnie, na ideologię gender. Wskutek polityki prowadzonej przez władze ta ideologia coraz mocniej przenika do litewskich szkół. Polskie szkoły na Litwie opierają się tej tendencji, co wynika z tego, że Polacy na Litwie mocno trwają przy tożsamości chrześcijańskiej, kultywują wartości rodzinne. To stoi w opozycji do liberalnej polityki władz. Stąd biorą się próby uderzenia w polską oświatę.

Plan reorganizacji polskich szkół, przeciw któremu w ostatnich latach zdecydowanie protestowali Polacy na Wileńszczyźnie, miał właśnie takie tło?

Oficjalnie tę reorganizację tłumaczono zbyt małą liczbą dzieci w polskich szkołach. Tymczasem w młodszych klasach polskich szkół dzieci było więcej niż w szkołach litewskich. To wszystko działo się w Połukniu, gdzie Polacy stanowią ponad 70 proc. mieszkańców, więc tego rodzaju kroki trudno tłumaczyć inaczej niż walką z polską szkołą. Trzeba zaznaczyć, że obie szkoły, które litewskie władze oświatowe próbowały „metodą buldożerową” zamknąć, czyli szkołę podstawową w Starych Trokach im. Andrzeja Stelmachowskiego i gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu, zostały odrestaurowane za milionowe kwoty polskich podatników.

Powiedział pan, że uderzenie litewskich władz w polską oświatę spotkało się z protestami ze strony miejscowych Polaków. Czy ograniczanie praw polskiej mniejszości skutecznie ją mobilizuje do ich obrony?

Oczywiście tak. Gdyby nie sprzeciw ze strony polskiej społeczności, byłoby jeszcze gorzej. Po ogromnych protestach, na wzór strajku dzieci wrzeńskich przeciw germanizacji w zaborze pruskim sprzed pierwszej wojny światowej, plany ograniczenia polskiego



szkolnictwa zostały przed 10 laty zawieszone. Dzisiaj, niestety, znów wracają. Mam odczucie, że litewskie władze cały czas sondują siłę polskiej reakcji. Nasza sytuacja poprawiła się po wyborach samorządowych w rejonie trockim. Mieliśmy tam wcześniej czterech radnych na 25, teraz mamy ich sześciu. W rejonie wileńskim i sołecznickim polska partia ponownie uzyskała większość w Radach: odpowiednio 18 na 31 i 20 na 25 radnych. W samym Wilnie mieliśmy wcześniej sześciu radnych, obecnie jest ich siedmiu. Mieliśmy w stolicy przez siedem lat swojego wiceprezydenta Edytę Tomaszun. Dzięki temu wiele spraw dotyczących polskiej oświaty udało się załatwić. Teraz, po zmianie władz, jesteśmy w opozycji. Obecne władze stolicy są ultragenderowe. To oczywiście nie jest korzystna sytuacja dla naszych szkół. Próbuje się nam narzucić tworzenie litewskich klas w polskich szkołach w Wilnie. Pytanie: Dla kogo? Skoro siatka litewskich szkół w mieście jest kilkakrotnie większa od polskiej.

Czy w ostatnich latach polskie władze zrobiły coś konkretnego dla polskiego szkolnictwa na Litwie?

Bardzo ważne jest, że w sprawach żywotnych dla Polaków na Litwie polskie partie w zasadzie mówią jednym głosem. Martwi-

my się dzisiaj wielką polaryzacją polityczną i społeczną w Polsce. Tutejsi Polacy bardzo przeżywają te podziały. Chciałoby się, żeby przynajmniej w obronie praw Polaków za granicami polskie rządy mówiły nadal jednym głosem. Co do interwencji rządu w Warszawie wobec litewskich władz, niestety, nie można powiedzieć, żeby przyniosły one jakieś wymierne rezultaty. Nie będzie w tym przesady, jeśli powiem, że litewski establishment „wykołował” polskich polityków w ostatnich pięciu latach. Ambasador RP w Wilnie Urszula Doroszevska utrzymywała bardzo bliskie relacje z litewskim establishmentem, nazywając jego przedstawicieli swoimi osobistymi przyjaciółmi. Niestety, nie pomogło to załatwić spraw ważnych dla Polaków. Litewskie władze nie podjęły żadnych decyzji, które by otwierały do tego drogę, oprócz wspomnianej litery „w”.

Mówimy o działaniach wymierzonych w polską oświatę na Wileńszczyźnie, ale równolegle

władze na Litwie planują działania, mam na myśli projektowane zmiany granic okręgów wyborczych, które zmierzają wprost do „rozcieńczenia” skupisk Polaków, a tym samym osłabienia ich siły politycznej.

Ten projekt, już niestety przyjęty, stanowi złamanie prawa międzynarodowego. W konwencji Rady Europy, której Litwa jest sygnatariuszem, napisane jest wyraźnie, że nie można podejmować działań, których celem jest rozbięcie zwartych skupisk mniejszości narodowych. W 2016 r., po 24 latach starań z naszej strony, udało się sprawę parlamentarnych okręgów wyborczych na Litwie uporządkować. Z rejonu sołecznickiego i wileńskiego, gdzie Polacy stanowią większość, nareszcie stworzono trzy okręgi wyborcze. W 2019 r. podjęto kolejną próbę zmiany granic okręgów wyborczych, wyłączając z jednego z polskich okręgów zdominowaną przez Polaków dzielnicę Podbrzezie. Natomiast podjęta przez władze litewskie decyzja o powołaniu nowych okręgów stanowi jaskrawe pogwałcenie praw polskiej mniejszości na Litwie lub, jeśli ktoś woli, polskiej większości na Wileńszczyźnie. Aż siedem dzielnic wyborczych rejonu wileńskiego zostało wyrwanych i dołączonych do okręgów Wilna. Takie bezpardonowe rozcieńczanie polskiego elektoratu będące w rażącej sprzeczności z prawem międzynarodowym zostało zaskarżone w sądzie. Innym przejawem dyskryminacji Polaków jest to, że już drugi raz z rzędu podczas tegorocznych wyborów do Parlamentu Europejskiego, podobnie jak podczas zeszłorocznych wyborów samorządowych, polska partia nie będzie miała żadnego przewodniczącego wśród 60 szefów okręgowych komisji wyborczych. To sytuacja, która nigdy wcześniej nie miała miejsca. Przekłada się ona niekorzystnie na sytuację Polaków w wyborach, np. w zmniejszaniu dostępności do punktów przedterminowego głosowania. Europoseł Patryk Jaki i poseł na Sejm RP Mieczysław Baszko, obserwujący wybory samorządowe na Litwie w 2023 r., stwierdzili w raporcie, że druga tura tych wyborów nie była ani wolna, ani demokratyczna. Przed drugą turą wyborów miał miejsce antypolski alians różnych litewskich sił politycznych i zmasowany atak mediów wymierzony w polską partię. Mało tego, przed lokalnymi wyborczymi dyżurami uzbrojeni członkowie Litewskiego Związku Strzelców. To niedopuszczalna forma zastraszania wyborców. Przedstawiciele OBWE, których informowaliśmy o tym, byli zszokowani tą sytuacją. Chcę podkreślić, że źródłem antypolskich szykan są litewski establishment i kontrolowane przez nich media, ze zwykłymi Litwinami porozumiewamy się dobrze. Wielu z nich nie rozumie działań wymierzonych w nas ze strony rządu Litwy.

www.DoRzeczy.pl





Portal dla Ciebie i o Tobie

Rubryka powstała przy współpracy „Tygodnika Wileńszczyzny” z portalem L24.lt. Portal L24 jest jednym z dwóch czterojęzycznych portali informacyjnych na Litwie, wydawanym w językach: polskim, litewskim, rosyjskim i angielskim.

Jaki znak twój?

Gdy minister oświaty w rządzie Andriusa Kubiliusa Gintaras Steponavičius przeprowadzał swoją niesławną reformę oświaty, to też wymógł na szkołach mniejszości narodowych nauczanie dwóch przedmiotów tematycznych w języku państwowym. Miało to służyć dobru dziecka, a zarazem, jak gotów był na byczej skórze się podpisać minister, nie miało mieć dalszej kontynuacji lituanizacji szkolnictwa polskiego w naszym kraju.



Janusz

Jest to oczywisty zamach na szkolnictwo mniejszości narodowych oraz bezczelny szantaż. Do tego złamanie wszelkich praw i umów, w tym konwencji międzynarodowych i traktatu z Polską. Po niesławnej pamięci Stapanovičiusie i jego „reformie” mamy ciąg dalszy zamachu na nasze szkoły przez ekipę spod tych samych szyldów partyjnych czyli landsbergistów i liberałów – te partie są najbardziej nacjonalistyczne w poglądach i buldożerowymi metodami usiłują wcielić w życie swoje chore pomysły.

z Wilna

Niech już zostawią w spokoju nasze szkoły i dzieci. Łapska precz od polskich szkół!

Alek

Landsbergiści od dawna mają plan zniszczenia polskich szkół i ogólnie - zwalczania polskości na Wileńszczyźnie. Hasło do tego wściekłego (czasem podstępnego, czasem posuniętego do szantażu) ataku dał sam Vytautas Landsbergis który przed laty nawoływał do historycznego zwycięstwa nad Polakami na Wileńszczyźnie. Widzimy że ta obłądna idea jest wciąż aktualna w głowach litewskich polityków.

czytelnik

Razem damy radę i obronimy nasze szkoły przed bezprawiem. Prawo międzynarodowe jest po naszej stronie. W 2000 roku Litwa ratyfikowała bez wyjątku Konwencję ramową o ochronie mniejszości narodowych, której artykuł 22 stanowi, że nowe akty prawne nie mogą pogarszać nabytych praw mniejszości narodowych, w tym w oświacie. A przecież postulowane przez ministerstwo i władze samorządowe Wilna zmiany są oczywistym naruszeniem tej zasady.

Jerzy

Likwidacyjne zapędy konserwatystów i liberałów mają charakter czysto polityczny, odwetowy na wszystkich mniejszościach narodowych w kraju. Na takie bezprawie nie może być zgody.

pytanie

Gdzie w tym wszystkim są instytucje międzynarodowe, zwykle tak ochoczo broniące praw obywatelskich?

Jak wobec problemu reaguje dyplomacja polska, wysokie organy państwa polskiego, w których kompetencjach są sprawy polityki wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Rodaków na Kresach?

Andrzej

Nie można przyrównywać sytuacji na Łotwie czy w Estonii do tej, jaką mamy na Litwie. U nas mniejszości narodowe to albo w dużej mierze ludność tutejsza - jak Białorusini czy Rosjanie, albo całkowicie tutejsza - jak my Polacy, od setek lat mieszkający na swojej ziemi. Dlatego niech landsbergiści wreszcie zaprzestaną swoich haniebnych, podszytych chorem nacjonalizmem i wrogością, ataków na szkoły mniejszości narodowych. A jak chcą coś ulepszać i reformować, to niech się zajmą szkołami państwowymi, tu też jest wielkie pole do działania.

r.

Litewscy nacjonaściści ciągle atakują szkoły mniejszości narodowych, wciąż podburzają nastroje społeczne. Komu to służy? - bo na pewno nie mieszkańcom i nie Litwie ...

czytelnik

Minister oświaty Jakštas zastanawia się czy „wprowadzić nauczanie większej liczby przedmiotów w języku litewskim”. Innymi słowy dopuszcza pogwałcenie praw obywatelskich, gwarancji nauczania w języku ojczystym, łamanie prawa międzynarodowego itd. Jest to nic innego jak kolejna odsłona dyskryminacji i piętnowania ludzi przynależących do mniejszości narodowych.

!!!

Razem obronimy szkoły, w jedności siła! Nie dajmy się zastraszyć i zmanipulować.

Ciąg dalszy dyskryminacji Polaków w temacie zwrotu ziemi w Wilnie



Samorząd m. Wilna, kierowany przez konserwatystę Valdasa Benkunskasa, poinformował w styczniu, że zwrot ziemi w stolicy został zakończony i żadne dodatkowe działki na terenie wileńskiego samorządu nie będą projektowane. Stołeczni radni z AWPL-ZChR niejednokrotnie podkreślali konieczność sprawnego sfinalizowania procesu restytucji mienia i są zbulwersowani, że władze stolicy pokombinowały na mecie procesu zwrotu ziemi.

Jan

Dyskryminacja wobec Polaków nie

ma końca. Zwrot ziemi trwa na Wileńszczyźnie już od ponad 30 lat a końca nie widać. Za to wciąż nowe szkany i utrudnienia.

Marcin

To wyjątkowa bezczelność i bezprawie w wykonaniu Benkunskasa. Ciąg dalszy okradania ludzi z ojcowizny.

Adam

Ziemia i szkoły to najważniejsze sprawy z punktu widzenia zachowania polskiego dziedzictwa. I to w tych sprawach doświadczamy największej niesprawiedliwości i wzmożonych ataków nieprzyjacielskich sił.

mieszkaniec

Ponad trzydzieści lat zwodzenia mieszkańców. To wstyd i hańba dla instytucji rządzących krajem, który próbuje uchodzić za demokratyczny, nowoczesny i postępowy.

Paweł

Lata mijają a nacjonaściści dalej nie rozliczyli się z zagrabionej Polakom ojcowizny.

tak

Brawo! ZPL zorganizował wiele spotkań w sprawie zwrotu ojcowizny w Wilnie. W ten sposób pomagają wspierać prawowitych właścicieli ziemi w dochodzeniu należnych praw i własności.

Redakcja „Tygodnika Wileńszczyzny” nie ponosi odpowiedzialności za treść wypowiedzi zawartych w komentarzach użytkowników portalu L24.lt. Redakcja nie utożsamia się z poglądami opublikowanych komentarzy.

Wystawa „Ikony na skrzyniach po amunicji” w Kownie

Z okazji 2. rocznicy pełnowymiarowej agresji Rosji na Ukrainę 19 lutego 2024 r. w Muzeum IX Fortu w Kownie została otwarta wystawa „Ikony na skrzyniach po amunicji” autorstwa ukraińskich artystów Sofiji Atlantovej i Oleksandra Klymenko. Wystawa składa się z 19 ikon z cyklu „Pietitus” i będzie prezentowana do 25 sierpnia br.

W 2014 r., w efekcie rosyjskiej agresji na Ukrainę, dwoje ukraińskich artystów – Sofija Atlantova i Oleksandr Klymenko zaczęło tworzyć niezwykle oryginalny i wymowny projekt artystyczny, który polega na pisaniu ikon na skrzyniach po amunicji. Artyści zwrócili uwagę na to, iż wieka i dna tych skrzyń są bardzo podobne do desek, na których zazwyczaj pisze się ikony. To podobieństwo zainspirowało ich do rozpoczęcia projektu. O. Klymenko o projekcie m. in. mówi tak: „Starotestamentowa idea przekuwania „broni na lemiesz” jest zapłodniona nowotestamentowym motywem wyjścia z piekła (...). Jednak wyjście z piekła mogło nastąpić tylko jako zwycięstwo nad śmiercią, zwycięstwo przez śmierć”. Ikony tworzone na fragmentach skrzyń po amunicji symbolizują, tak jak krzyż, przemianę śmierci w życie”.

Przestanie prezentowanych na wystawie ikon jest wielowarstwowe. To dzieła sztuki autorstwa utalentowanej pary ukraińskich artystów. Ikony łączą w sobie nowoczesność i tradycję. Ważnym aspektem tych ikon jest historia, którą opowiadają. Można nawet powiedzieć, iż ikony opowiadają wiele historii, które razem tworzą jedną narrację o wojnie i pokoju, ludzkim cierpieniu i nadziei. Dodatkowo ikony mogą być sprzedawane, a uzyskane ze sprzedaży środki autorzy przeznaczają na cele charytatywne – wspierają działalność różnych instytucji medycznych, ratujących życie walczących o swoje państwo i przeżycie Ukraińców.

Ikony w formie wystaw podróżują po świecie. Dotychczas były prezentowane w kilkunastu krajach i ponad 120 lokalizacjach (w tym np. w Parlamencie Europejskim). W 2023 r. wystawa z inicjatywy Instytutu Polskiego w Wilnie była prezentowana w Muzeum Historycznym Małej Litwy w Kłajpedzie, w Muzeum Regionalnym w Kiejdanach oraz w Dworze w Luznawie (Łotwa).



Flaga Wileńszczyzny

HYMN WILEŃSZCZYZNY

Wileńszczyzny drogi kraj

Słowa i muzyka
Jana Gabriela Mincewicza

Gdzie nad Wilią drżą kaczeńce,
Zapatrzone w modrą gładź,
Świętojańskie płyną wieńce
By dziewczętom szczęście dać.

Refren: Ukochana moja ziemio,
Wileńszczyzny drogi kraj.
Na nic Ciebie nie zamienię,
Z Tobą żyć i umrzeć daj.

W Ostrej Bramie dnia każdego,
Woła wiernych dzwonów spiż.
A Trzy Krzyże Wiwulskiego,
Jak drogowskaz wiodą wzwyż.

Refren: Ukochana moja ziemio...

Rozrzucone ojców kości,
Pośród jarów, pośród gór,
Co broniły tu polskości,
Dając dla nas piękny wzór.

Refren: Ukochana moja ziemio...

Szanowni Czytelnicy! Drodzy Mieszkańcy Wileńszczyzny!



Wileńszczyzna to szczególna i wyjątkowa ziemia, to dziedzictwo naszych przodków i spuścizna wielu pokoleń. Od wieków Wileńszczyzna to kraj wielonarodowościowy, gdzie obok siebie mieszkają Polacy i Białorusini, Rosjanie i Litwini, Żydzi i Tata-ry. Większość mieszkańców Wileńszczyzny, mimo tragicznych zawirowań historii XX wieku, nadal stanowią Polacy.

Każda wspólnota, aby mogła istnieć i rozwijać się, potrzebuje również symboli wokół których się jednoczy, na których może oprzeć swoją tożsamość. Dlatego na winiecie naszego Tygodnika widnieje jeden z herbów, ujmujących nasz symbol chrześcijański Trzech Krzyży górujących nad Wilnem oraz św. Michała Archanioła, zwalczającego zło i szatana. Symbol ten zaproponowano na początku lat dziewięćdziesiątych jako herb rejonu wileńskiego. Mając na uwadze fakt, że nasz Tygodnik jest medialnym głosem mieszkańców całej Wileńszczyzny, powstał symbol, który widnieje na pierwszej oraz innych stronach gazety, i który jest już szeroko używany podczas licznych uroczystości na Wileńszczyźnie. Symbol kojarzący się z naszą małą Ojczyzną, który stał się znakiem rozpoznawczym regionu.

Flaga Wileńszczyzny nawiązuje do barw narodowych, historii Ziemi Wileńskiej i jej rycerskich tradycji. Jest to biało-czerwo-na szachownica, na której widnieje Pogoń, będąca w czasach przedwojennych częścią herbu województwa wileńskiego. Flaga Wileńszczyzny jest pomostem łączącym naszą piękną przeszłość z naszymi teraźniejszymi losami. Jest elementem, który nas jednoczy i pomaga budować poczucie wspólnoty opartej na hasle „Bóg Honor Ojczyzna”.

KALENDARIUM HISTORYCZNE WILEŃSZCZYZNY: 29 lutego - 6 marca 2024 r.

- ❑ 29 lutego 1992 r. zmarł urodzony w Wilnie Czesław Nowicki, dziennikarz TVP, prezenter pogody.
- ❑ 1 marca 1891 r. urodził się Adam Zawadzki, księgarz i wydawca wileński.
- ❑ 1 marca 1902 r. w Wilnie urodził się Antoni Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, oficer WP, dowódca Brygady Świętokrzyskiej NSZ.
- ❑ 2 marca 1884 r. urodził się Marian Morelowski, historyk sztuki, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.
- ❑ 2 marca 1922 r. Litwa Środkowa została włączona do Polski.
- ❑ 3 marca 1782 r. urodził się Kazimierz Jelski, rzeźbiarz, autor rzeźb przy ołtarzu głównym w kościele św. Piotra i Pawła w Wilnie.
- ❑ 3 marca 1925 r. w Wilnie urodził się Edmund Małachowicz, architekt, konserwator zabytków, m.in. autor książek „Cmentarz na Rossie w Wilnie” i „Wilno. Dzieje, architektura, cmentarze”.
- ❑ 3 marca 1993 r. w Wilnie powstało Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki, prezesem została Apolonia Skakowska.
- ❑ 4 marca 1484 r. zmarł św. Kazimierz królewicz.
- ❑ 4 marca 1604 r. poświęcono i założono kamień węgielny pod budowę kościoła św. Kazimierza w Wilnie.
- ❑ 4 marca 1989 r. sarkofag ze szczątkami św. Kazimierza został uroczystie przeniesiony z kościoła św. Piotra i Pawła do Katedry Wileńskiej.
- ❑ 5 marca 1957 r. urodził się Stanisław Michalkiewicz, znany dziennikarz wileński, redaktor programów polskich w Litewskim Radiu.
- ❑ 6 marca 1932 r. w Wilnie zmarł Władysław Bandurski, biskup, kapelan Legionów, honorowy obywatel Wilna, przewodniczący Zarządu Oddziału Wileńskiego ZHP.
- ❑ 6 marca 1939 r. w Wilnie urodziła się Jolanta Martynel-Tumel, poetka.

Kapelan Legionów i wojska Litwy Środkowej

Władysław Bandurski urodził się w Sokalu, w archidiecezji lwowskiej 25 maja 1863 r. Po święceniach kapłańskich w 1887 r. został wysłany na studia do Rzymu. Po powrocie podjął pracę duszpasterską w parafiach archidiecezji lwowskiej. Następnie przeniesiony został do Krakowa, gdzie został sekretarzem kard. Jana Puzyny. W 1901 r. ks. kan. Władysław Bandurski poświęcił krzyż znajdujący się na Giewoncie w Tatrach. Kard. Jan Puzyna poparł jego kandydaturę na biskupa pomocniczego we Lwowie. Sakrę otrzymał w 1906 r. z rąk tamtejszego metropolity abp. Józefa Bilczewskiego.

Był członkiem Komitetu Grunwaldzkiego, a podczas obchodów 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem wygłosił płomienne kazania 29 czerwca 1910 we Lwowie oraz w trakcie obchodów 14–16 lipca 1910 r. przy odsłonięciu Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, występując przeciw trzem cesarzom państw zaborczych oraz przepowiadając bliskie odrodzenie Polski.

W latach 1911–1912 był uczestnikiem akcji narodowej i religijnej obrony Chełmszczyzny, a po jej oderwaniu od Królestwa został rzecznikiem finansowania działalności narodowo-oświatowej i wspierania polskich organizacji



tworzonych poza zaborem rosyjskim. Został kapelanem powstałej w 1912 r. Konfederacji Polskiej, tajnej organizacji niepodległościowej, patronującej Drużynom Bartoszym oraz Strzelcowi i Sokołowi.

Podczas I wojny światowej przebywał w Wiedniu, opiekował się uchodźcami i jeńcami polskimi, współpracował z Naczelny Komitetem Narodowym. Był honorowym kapelanem I Brygady Legionów Polskich. Jako ich kapelan odbył dwie wyprawy na Wołyń, w miejsca, gdzie krwawe walki toczyły trzy brygady legionowe, pierwszą w okresie Bożego Narodzenia 1915 r., kolejną wiosną roku następnego.

Zwolniony z obowiązków biskupa pomocniczego w 1918 r., od 1920 r. mieszkał w Wilnie, gdzie do 1922 r. był kapelanem sił zbrojnych Litwy Środkowej. W okresie tworzenia się Biskupstwa Polowego w Polsce był jednym z kandydatów popieranym przez Naczelnika Józefa Piłsudskiego do objęcia funkcji biskupa polowego. Pisał kazania i broszury o tematyce patriotycznej, m.in. „Ducha nie gaście. Mowy i przemowy patriotyczne”, „Praca i cierpienie”, „Krwii ofiarnej cześć”. Został odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 6 marca 1932 r. Jego pogrzeb 10 marca był wielką manifestacją patriotyczną. W ostatnim pożegnaniu wziął udział prezydent RP Ignacy Mościcki, premier Aleksander Prystor. Mszę św. żałobną celebrował abp metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski. Biskup Władysław Bandurski pochowany został w podziemiach katedry wileńskiej. W 1996 r. prochy bp. Władysława Bandurskiego sprowadzono z Wilna do Polski. Złożono je w katedrze polowej Wojska Polskiego w Warszawie 15 sierpnia 1996 r. W katedrze wileńskiej zachowany jest pierwotny pomnik nagrobny biskupa Władysława Bandurskiego.

W kameralnej atmosferze i bez rozgłosu

Dokończenie ze s. 1
ka Polskiego i Kultury Akademii Oświaty Uniwersytetu Witolda Wielkiego: doc. dr Barbara Dwilewicz (przewodnicząca komisji), doc. dr Irena Masojć, doc. dr Halina Turkiewicz, doc. dr Romuald Naruniec i doc. dr Krystyna Syrnicka. Po dwudniowych zmaganiach (pisemnych i ustnych), które odbyły się 21-22 lutego w Akademii Oświaty Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Wilnie, komisja wyłoniła 6 laureatów i 4 wyróżnionych. W kwietniu będą oni reprezentowali Litwę na Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego w Polsce. Rozstrzygnięcie tegorocznej olimpiady polonistycznej, a była to olimpiada jubileuszowa, odbyło się bez większego rozgłosu i w kameralnej

atmosferze. Oficjalne zaproszenia od organizatorów – Ministerstwa Oświaty, Nauki i Sportu, Agencji Nieformalnej Oświaty, Akademii Oświaty Uniwersytetu Witolda Wielkiego – otrzymali nieliczni. M.in. Ambasada RP na Litwie i Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”. Ale jako że uroczystość finałowa Olimpiady Języka Polskiego to święto mowy ojczystej dla całej polskiej społeczności na Wileńszczyźnie, to gości nie zabrakło i na tegorocznej uroczystości.

– Mimo braku oficjalnego zaproszenia na uroczystość uznaliśmy, że weźmiemy w niej udział, aby uhonorować naszych olimpijczyków oraz nauczycieli, którzy przygotowali uczniów do najważniejszej olimpiady w polskich

szkołach i która łączy wszystkie polskie szkoły na Litwie – powiedziała Janina Klimaszewska, zastępca kierownika Wydziału Samorządu Rejonu Wileńskiego. Na uroczystość przybył poseł na Sejm Czesław Olszewski. Zwracając się do zebranych mówił o tym, jak ważna jest dbałość o zachowanie i pielęgnowanie języka ojczystego. Gratulacje dla uczniów i nauczycieli z rejonu sołecznickiego złożyła też delegacja Samorządu Rejonu Sołecznickiego, na czele z wicemerem Waldemarem Śliżewskim. Udział w uroczystości wzięła też Alina Kowalewska, gł. doradczyni w sprawach oświatowych Administracji Samorządu m. Wilna.

Wśród laureatów znaleźli się uczniowie z polskich szkół Wilna

oraz rejonów wileńskiego i sołecznickiego.

I miejsce

Ewelina Radzewicz z Liceum im. Adama Mickiewicza w Wilnie (nauczycielka Aneta Polakiewicz).

II miejsce

Emilia Gajewska z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie (nauczycielka Janina Snarska);

Tomasz Michalcevičius Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach (nauczycielka Krystyna Turkot).

III miejsce

Joanna Dacewicz z Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Bezdanych (nauczycielka Edyta Klimaszewska);

Radosław Bartoszewicz z Gimnazjum im. Władysława Syro-

komli w Wilnie (nauczycielka Barbara Dajnowicz);

Jarosław Sokołowski z Gimnazjum im. Władysława Syrokomli w Wilnie (nauczycielka Lucja Minowicz).

Wyróżnienia:

Agnieszka Rawdo z Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Wilnie (nauczycielka Renata Slavinskienė);

Kamila Wojnicz z Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Bezdanych (nauczycielka Edyta Klimaszewska);

Alivija Deviatnikova z Gimnazjum Inżynierskiego im. Joachima Lelewela w Wilnie (nauczycielka Wiesława Mieszkuniec);

Emilia Podolska z Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach (nauczycielka Krystyna Turkot).

Dzieci z Pakieny na meczu Legii Warszawa

Niezatarte wrażenia

Uczniowie, nauczyciele i rodzice ze Szkoły Podstawowej im. Czesława Miłosza w Pakieniu na zaproszenie przyjaciół z Macierzy 22-23 lutego spędzili w Warszawie, gdzie mieli okazję zwiedzić stolicę Polski oraz kibicować Legii Warszawa podczas meczu z Molde FK.

22 lutego po południu autokar z dziećmi przybył do hotelu Hampton by Hilton Warsaw Reduta, gdzie zaczęły się przygody i emocje, gdyż dla niektórych dzieci to był pierwszy raz bycia w takim hotelu. Komfortowe pokoje, wygodne łóżka, a za oknem widokowym – piękna wieczorna Warszawa. Dzieci nauczyły się korzystać z kart hotelowych, samodzielnie posługiwać się windą, a po otrzymaniu pizz do pokoi ledwo nie zapomniały, w jakim celu tu przybyły.

Późnym wieczorem cała grupa miejskim transportem wyjechała na Stadion Legii Warszawa im. Józefa Piłsudskiego, gdzie kibicowali Legii Warszawa, która zagrała z norweską Molde FK. Nie zważając na wynik, gdyż rewanżowy mecz Legii Warszawa z Molde zakończył się wynikiem 3:0 dla norweskiej drużyny, mecz dla wielu został niezapomniane wrażenie. Zafascynowała ich piłka nożna, panująca na stadionie atmosfera jedności, dopingowanie piłkarzy, skandowanie



kibiców Legii. Właśnie tu przyszła świadomość, że na tak ogromnym stadionie, gdzie było ponad 27 tysięcy osób, w tym około 8 tysięcy dzieci, można poczuć nie tylko smak zwycięstwa, ale i smak porażki. Najważniejsze jest zostać wiernym swojej drużynie, poczuć, że piłka nożna dla prawdziwego kibica to coś więcej niż sport. W czasie powrotu do hotelu wrzało jak w ulu, wszyscy dzielili się wrażeniami i, oczywiście, nie chcieli wracać do domu. Na szczęście organizatorzy chyba to przewidzieli i zorganizowali dalszą atrakcję.

Kolejnego dnia po obfitym śniadaniu grupa udała się na długi spacer po Starym Mieście. Przewodnik zainteresował wszystkich zdumiewającą historią najważniejszych miejsc dla każdego Polaka – Zamku

Królewskiego, Kolumny Zygmunta III Wazy, kamienia pamiątkowego Marii Konopnickiej, Pomnika Małego Powstańca, murów obronnych Warszawy, Bazyliki Archikatedralnej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzcięcy i innych. Kilka godzin zleciało w mig i nadszedł czas powrotu do domu.

Młodych kibiców rozpieszczały wrażenia, które się wyływały poprzez niekończące się rozmowy. Wszyscy czuli niedosyt i ogromną chęć jeszcze powrócić do Warszawy.

Dziękujemy przyjaciołom z Polski za niezapomniane przeżycia i dawkę emocji podczas ferii. Cieszymy się, że wśród nas są tak cudowni ludzie jak Waldek, Tomek, Asia i Ola. Dziękujemy Wam za Waszą dobroć i ogromne serca.

Irena Mazajło,
wicedyrektorka

Uczniowie z Podbrzezia na wycieczkę śladami św. Stanisława Kostki

W dniach 21-22 lutego 2024 roku społeczność gimnazjum udała się na wycieczkę do Przasnysza i Rostkowa – miejsc związanych z naszym patronem św. Stanisławem Kostką. Wyjazd zorganizowała dyrektorka gimnazjum Jolanta Drukienė wraz z uroczą przewodniczką, była uczennicą naszej szkoły Lusią Łapszewicz.

Św. Stanisław Kostka był pierwszym błogosławionym jezuitą w historii Kościoła wyniesionym na ołtarze w 1606 r. Jest patronem między innymi dzieci i młodzieży, od 1674 szczególnym patronem Polski i Litwy a od okresu międzywojennego patronem szkoły w Podbrzeziu na Litwie.

Pierwszy przystanek naszego wyjazdu mieliśmy w Przasnyszu, zwiedziliśmy Muzeum Historyczne, poznając historię tego uroczego miasta i legendę o jego powstaniu. Później udaliśmy się do Klasztoru Mniszek Kлары Kapucynek, gdzie nasz wspaniały przewodnik Przemysław w bardzo interesujący sposób opowiedział o życiu siostr oraz przedstawił historię najbardziej znanej postaci wśród „Mateczek” przasnyskich, Mieczysławy Kowalskiej bł. Marii Teresy od Dzieciątka Jezus. Po krótkiej modlitwie udaliśmy się do Sanktuarium M. B. Niepokalanej Przewodniczki w Przasnyszu, aby dowiedzieć się o życiu ojców pasjonistów.



Punktem kulminacyjnym pierwszego dnia wyjazdu była wizyta naszej grupy w kościele farnym pw. Wniebowzięcia NMP, który jest najstarszą świątynią w mieście. To w niej ochrzczono Stanisława Kostkę i tu są pochowani jego rodzice oraz bracia.

Po aktywnie spędzonym dniu udaliśmy się na smaczną obiadokolację i odpoczynek do Zajazdu Sebory.

Kolejny dzień naszego zwiedzania spędziliśmy w Rostkowie, dawnej siedzibie rodu Kostków, w miejscu urodzenia św. Stanisława w 1550 r., którego ojcem był Jan Kostka, kasztelan zakroczymski, a matką Małgorzata z Kryskich. W Sanktuarium pw. św. Stanisława Kostki spotkał nas ks. kan. mg. Adam Chmielewski, który w przepiękny i zrozumiały sposób opowiedział historię życia naszego patrona, wskazał na czym polegała droga do świętości naszego patrona. Mamy nadzieję, że pomoże to nam i naszym uczniom w odkłamywaniu wizerunku świętego, który wydaje się nam niedoścignionym wzorem, niemożliwym do naśladowania. Po wystuchaniu opowiadania księdza Adama, wspólnie odmówiliśmy Litanię do św. Stanisława Kostki i po błogosławieństwie udaliśmy się w drogę powrotną do Podbrzezia.

W imieniu całej społeczności serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tak wspaniałego i treściwego wyjazdu, którego celem było poznanie życia naszego patrona.

Anna Jankowska, katecheta

Dni teatru w żłobku-przedszkolu w Niemieżu

Teatr rozwija zdolności artystyczne, kreatywność i elastyczność dziecka, wpływa na wszechstronny rozwój jego osobowości. Zabawa w teatr oddziałuje na sferę emocjonalną, sprzyja wyrażaniu uczuć, wspomaga spontaniczną aktywność, a także usprawnia komunikację i współpracę w grupie.

W tym tygodniu w żłobku - przedszkolu w Niemieżu odbyły się Dni teatru. Maluchy z grupy „Wiewiórki” zaprosiły wszystkie dzieci



oraz dorosłych z przedszkola na przedstawienie na podstawie wier-

sza Ludwika Wiszniewskiego „Przyjaciele zajączka”. Opowiada ono o konieczności wzajemnej pomocy oraz bycia oddanym i bezinteresownym przyjacielem.

Przedstawienie maluchów wzbudziło ogromne zainteresowanie wśród widzów, którzy z ogromnym entuzjazmem i ciekawością oglądali występ małych artystów, nagradzając ich gromkimi brawami.

Jesteśmy dumni z naszych maluchów.

Jelena Moroz,
nauczycielka metody

Ewangelia na każdy dzień tygodnia

Szanowni Czytelnicy „Tygodnika Wileńszczyzny”, już w dwóchsetnym dwudziestym pierwszym, wydaniu mają Państwo możliwość codziennie spotykać się ze Słowem Bożym. Cieszymy się niezmiennie, że możemy przybliżyć życie, słowa i czyny Jezusa opisane w Ewangeliach. Zamieszczamy Ewangelię na każdy dzień roku liturgicznego. Każdy fragment opatrzony został krótkim rozważaniem, które przyczynia się do refleksji nad przeczytaniem Słowem Bożym i pomaga w zrozumieniu tego, co chce powiedzieć nam Stwórca. Na koniec każdego rozważania proponujemy krótką modlitwę, która wskazuje jedną z wielu dróg wcielania Go w życie. Niech Słowo Boże będzie inspiracją w naszym życiu.

OTOCZYĆ TROSKĄ ŻYCIE

Nasze życie jest winnicą, o którą troszczy się Bóg. Życie nie jest naszą własnością, mamy je od Boga w dzierżawie. Pragnie On jednak, aby owocowało miłością, i daje nam wszystko, aby pomóc nam dojrzewać do miłości. Kiedy z dzierżawców chcemy stać się właścicielami własnego lub, co gorsza, cudzego życia, zaczynamy nakręcać spiralę przemocy, krzywdy, a nawet śmierci. Uwolnić nas od niej może tylko miłość Zbawiciela.

Jezu, życie jest Twoim bezcennym darem. Proszę, ucz mnie szacunku do życia mojego i innych.

**Sobota,
2 marca 2024**

Łk 15, 1-3. 11-32

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA

Schodzili się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Faryzeusze jednak i nauczyciele Pisma szemrali: „On przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Opowiedział im wtedy tę przypowieść: „Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która mi przypada». Wtedy on rozdzielił między nich majątek. Niedługo potem młodszy syn zabrał wszystko i wyjechał do dalekiego kraju. Tam roztrwonął swój majątek, żyjąc rozrzutnie. Kiedy wszystko wydał, nastał w tym kraju wielki głód i również on zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł więc i zatrudnił się u jednego z mieszkańców tego kraju, a on posłał go na swoje pola, żeby pasł świnię. Pragnął najeść się strąkami, którymi karmiły się świnię, ale i tego nikt mu nie dawał. Zastanowił się nad sobą i stwierdził: «Tylu najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja ginę tu z głodu. Wstanę i pójdę do mojego ojca i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i względem ciebie. Już nie jestem godny nazywać się twoim synem. Uczyni mnie choćby jednym z twoich najemników». Wstał więc i poszedł do swojego ojca. A kiedy jeszcze był daleko, zobaczył go ojciec i ulitował się. Pobiegł, rzucił mu się na szyję i ucałował go. Syn mu powiedział: «Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i względem ciebie. Już nie jestem godny nazywać się twoim synem». Wtedy ojciec powiedział do swoich sług: «Szybko przynieście najlepszą szatę i ubierzcie go. Włóżcie mu pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprawdźcie tłuste cielę i zabijcie je. Będziemy jeść i bawić się, bo ten mój syn był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się». I zaczęli się bawić. Tymczasem jego starszy syn był na polu. Gdy wracał i był już blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co się wydarzyło. On mu odpowiedział: «Twój brat wrócił i ojciec zabił tłuste cielę, bo odzyskał go zdrowego». Wtedy rozgniewał się i nie chciał wejść. Wyszedł więc ojciec i zachęcał go do wejścia. Lecz on powiedział do ojca: «Tyle lat ci służy i nigdy nie przekroczyłem twego polecenia, ale ty nigdy nie dałeś mi nawet koźlęcia, abym się mógł zabawić z przyjaciółmi. A gdy wrócił ten twój syn, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, zabiłeś dla niego tłuste cielę». On mu odpowiedział: «Dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, należy do ciebie. Przecież trzeba się bawić i radować, bo ten twój brat był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się».

UCIECZKI I POWROTY

Jezus przyszedł na ziemię, aby ukazać nam oblicze i miłość Ojca. Miłość Boga jest niesamowita! Ojciec z dzisiejszej Ewangelii ma dwóch synów, lecz tak naprawdę żaden z nich nie wie, kim jest ojciec i kim jest dla ojca. Pierwszy odchodzi z domu, drugi w nim pozostaje, ale oddala się od ojca wewnątrz serca (ani razu nie zwraca się do niego „ojcze”). Ojciec oczekuje



FOT. WWW.BRATLABERT

**Czwartek,
29 lutego 2024**

Łk 16, 19-31

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA

Jezus powiedział do faryzeuszów: „Był pewien bogaty człowiek. Ubierał się w purpurę i bisior i każdego dnia wystawnie ucztował. Przed bramą jego domu leżał pokryty wrzodami pewien żebrak, imieniem Łazarz, który pragnął nasycić się resztkami ze stołu bogacza. Lecz tylko psy przychodziły i lizały mu wrzody. Gdy żebrak umarł, został zanieśiony przez aniołów na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pochowany. Cierpiąc męki w piekle, podniósł oczy i ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. Zawołał: «Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną! Poślij Łazarza, aby umoczył w wodzie koniec swego palca i zwilżył mój język, gdyż bardzo cierpię w tym płomieniu». Lecz Abraham odparł: «Dziecko, przypomnij sobie, że ty za życia otrzymałeś swoje dobra, podczas gdy Łazarz doświadczył zła. Teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty cierpisz męki. Poza tym między nami a wami istnieje ogromna przepaść, aby ci, którzy chcieliby przejść stąd do was, albo stamtąd do nas, nie mogli tego dokonać». Tamten powiedział: «Ojcze, proszę cię, poślij go więc do mojego rodzinnego domu. Mam bowiem pięciu braci. Niech ich przestrzeżesz, aby i oni nie dostali się do tego miejsca męki». Lecz Abraham odparł: «Mają Mojżesza i Proroków! Niech im będą posłuszni!». Lecz on odpowiedział: «Nie, ojcze Abrahamie! Ale gdyby ktoś z umarłych udał się do nich, nawrócą się». Wtedy powiedział mu: «Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to nawet gdyby ktoś powstał z martwych, także nie dadzą się przekonać».

NIEBEZPIECZEŃSTWO CHCIWOŚCI

Bogactwo może być przeżywane jako dar, którym dzielimy się z innymi. Może jednak także zaślepić człowieka do tego stopnia, że nie będzie zauważać innych ludzi wokół siebie. Dzisiejsza Ewangelia nie wspomina imienia bogatego człowieka. Mówi o nim „bogacz”. W pewien sposób bogactwo, które posiadał, stało się jego imieniem i tożsamością. Posiadał bardzo wiele, ale nie potrafił się dzielić. Chciwość zamknęła

mu oczy i serce. Nawet psy miały więcej współczucia wobec Łazarza niż bogacz. Tylko przyjmowanie słowa Bożego otwiera nasze serca na Boga i drugiego człowieka, chroniąc je przed wszelką chciwością.

Jezu, niech Słowo, które kierujesz do mnie, uwalnia mnie z wszelkiego rodzaju chciwości: materialnej, intelektualnej, duchowej, relacyjnej.

**Piątek,
1 marca 2024**

Mt 21, 33-43. 45-46

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Jezus powiedział do wyższych kapłanów i faryzeuszów: „Posłuchajcie jeszcze innej przypowieści. Był pewien zaможny człowiek, który zasadził winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię i zbudował wieżę. Następnie wydzierżawił ją i wyjechał. Gdy nadeszła pora winobrania, wysłał do dzierżawców swoich służących, aby odebrali należne mu plony. Ale rolnicy schwytali ich i jednego pobili, drugiego zabili, a jeszcze innego obrzucili kamieniami. Znowu wysłał do nich innych służących, w większej liczbie niż poprzednio, ale zrobili z nimi to samo. Wreszcie posłał do nich swojego syna. Myślał bowiem: «Uszanują mojego syna». Jednak kiedy rolnicy zobaczyli syna, powiedzieli: «To jest dziedzic! Chodźcie, zabijmy go, a jego posiadłość nam się dostanie». Pojmali go więc, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy wróci właściciel winnicy, co zrobi z tymi rolnikami?». Odpowiedzieli: «Każe zabić tych złoczyńców, a winnicę wydzierżawi innym rolnikom, którzy w odpowiednim czasie oddadzą mu należne plony». Wtedy Jezus powiedział: „Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: «Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym. Pan to sprawił i jest to cudem w naszych oczach». Dlatego zapowiadam wam: Królestwo Boże zostanie wam zabrane i dane narodowi, który wyda jego owoce». Wyżsi kapłani i faryzeusze wysłuchali tych przypowieści i zrozumieli, że o nich mówi. Dlatego też usiłowali Go pojąć, bali się jednak tłumów, gdyż miały Go za proroka.

Ewangelia na każdy dzień tygodnia

tak naprawdę obydwu. Wybiega naprzeciw powracającemu młodszemu synowi, przebacząc mu jego błędy. I wychodzi naprzeciw starszemu, cierpliwie tłumacząc i zwracając się do niego czule „moje dziecko”. Bóg kocha tych zagubionych, zarówno będących daleko, jak i tych zdawałoby się blisko, wewnątrz domu... Czeką na Twój i mój powrót. Wielki Post jest ku temu szansą.

Jezu, pragnę i ja usłyszeć z ust Ojca: „Dziecko moje, wszystko, co moje, do Ciebie należy”.

**Niedziela,
3 marca 2024
3 niedziela Wielkiego Postu**

J 2, 13-25

**SŁOWA EWANGELII
WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA**

Zbliżało się żydowskie święto Paschy i Jezus udał się do Jerozolimy. Na dziedzińcu świątyni napotkał sprzedawców wołów, owiec i gołębi oraz tych, którzy prowadzili wymianę pieniędzy. Wówczas splótł bicz ze sznurów i przepędził wszystkich z terenu świątyni, również owce i woły. Rozrzucał pieniądze tych, którzy je wymieniali, a ich stoły powywracał. Sprzedawcom gołębi zaś nakazał: „Zabierzcie stąd to wszystko i nie róbcie targowiska z domu mego Ojca!”. Uczniowie przypomnieli sobie tekst Pisma: Gorliwość o Twój dom pochłania Mnie. Żydzi natomiast zwrócili się do Niego z pytaniem: „Jakim znakiem wskazesz nam, że masz prawo to czynić?”. Na to Jezus odpowiedział: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w ciągu trzech dni ją wzniosę”. Żydzi odrzekli: „Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty chcesz ją wzniesić w ciągu trzech dni?”. On jednak mówił o świątyni swego ciała. Kiedy więc powstał z martwych, uczniowie przypomnieli sobie, że właśnie to powiedział i uwierzyli Pismu oraz słowom Jezusa. Podczas pobytu Jezusa w Jerozolimie na święcie Paschy wielu ludzi uwierzyło w imię Jego, ponieważ widzieli znaki, które czynił. Jezus jednak nie odstępował się przed nimi, bo znał wszystkich. Nie potrzebował także, aby ktoś dawał Mu świadectwo o człowieku, ponieważ sam wiedział, co się w nim kryje.

ŚWIĄTYNIA, A NIE TARGOWISKO

Świątynia oznacza miejsce spotkania człowieka z Bogiem. Powinna być wolna od wszelkich ludzkich interesów. Jezus wskazuje w ten sposób, jak ważna jest czystość wiary. Tymczasem dramatem współczesnego człowieka jest to, że bardzo często czyni targowiskiem własne serce i sumienie. Człowiek gubi się, żyjąc jedynie własnymi interesami. Gubi się, kiedy w jego życiu wszystko staje się ważniejsze od Boga. Jezus pokazuje nam również, że On sam jest nową świątynią. Prowadzi nas w ten sposób do tajemnicy zmartwychwstania. Dlatego praca nad własnym sumieniem jest ciągłą drogą paschalną, drogą do nawrócenia i życia.

Panie, pomóż mi, aby moje serce było zawsze miejscem świętym. Niech nigdy nie stanie się targowiskiem.

**Poniedziałek,
4 Marca 2024
Św. Kazimierza,
królewicza, święto**

J 15, 9-17

**SŁOWA EWANGELII
WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA**

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Trwajcie w mojej miłości. Będziecie zaś trwać w mojej miłości, jeśli zachowacie moje przykazania, podobnie jak Ja spełniłem przykazania mego Ojca i trwam w Jego miłości. Powiedziałem wam to, aby wypełniała was moja radość i aby ta radość była doskonała. To jest bowiem moje przykazanie, abyście się wzajemnie tak miłowali, jak Ja was umiłowałem. Nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś poświęca swoje życie za przyjaciół. Wy je-



FOT. MARLENA PASZKOWSKA

ścieście moimi przyjaciółmi, jeśli spełniacie wszystko, co wam polecam. Już nie nazywam was sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan. Nazwałem was przyjaciółmi, gdyż dałem wam poznać wszystko, czego dowiedziałem się od Ojca. To nie wy wybraliście Mnie, lecz Ja wybrałem was i Ja wyznaczyłem was, abyście szli, przynosili owoc i aby wasz owoc był trwały; aby mój Ojciec dał wam wszystko, o co Go poprosicie w moje imię. To wam nakazuję, abyście się wzajemnie miłowali”.

ŹRÓDŁO PRAWDZIWEJ RADOŚCI

Dzisiaj Jezus wskazuje nam źródło autentycznego szczęścia i radości. Jest nim miłość, miłość Chrystusowa. „Trwajcie w mojej miłości” – mówi do nas. Zatem utrzymujmy z Nim więź, by być ludźmi radosnymi. To nie wydaje się trudne. Przecież On nas wybrał, nazwał nas swoimi przyjaciółmi. Ale pamiętajmy, że Jezus jest wymagającym przyjacielem. „Wy jesteście moimi przyjaciółmi, jeśli spełniacie wszystko, co wam polecam”. Czy rzeczywiście jesteśmy wierni takiej przyjaźni? Czy spełniamy wszystko, co Jezus nam mówi? Czy potrafimy kochać jak Jezus, ofiarując siebie? Tylko odpowiadając na tę wymagającą miłość i przyjaźń, możemy znaleźć prawdziwą radość i tylko wtedy Ojciec może dać nam wszystko, o co Go poprosimy.

Panie Jezu, wspieraj mnie każdego dnia, abym trwał w Twojej miłości, przynosił owoc, był Twoim przyjacielem i miał udział w radości doskonałej.

**Wtorek,
5 marca 2024**

Mt 18, 21-35

**SŁOWA EWANGELII
WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA**

Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczyć bratu, jeśli wobec mnie zawini? Czy aż siedem razy?”. Jezus mu odpowiedział: „Nie twierdę, że siedem, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego królestwo niebieskie podobne jest do króla, który postanowił rozliczyć się ze swoimi sługami. Kiedy zaczął to robić, przyprowadzono mu dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego oddać, pan kazał go sprzedać wraz z żoną i dziećmi, i wszystkim, co posiadał. W ten sposób chciał odzyskać dług. Wtedy sługa upadł przed nim na ziemię i błagał: «Okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam». Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Gdy ów sługa wyszedł, spotkał innego sługę swego pana, który był mu winien sto denarów. Chwycił go, zaczął dusić i mówił: «Oddaj wszystko, coś winien». A on upadł na ziemię i prosił: «Okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam». On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Gdy inni słudzy dowiedzieli się o tym, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli o wszystkim swemu panu. Wtedy pan wezwał go i powiedział: «Jesteś złym człowiekiem! Darowałem ci cały dług, bo mnie prosiłeś. Czy i ty nie powinienes być zmiłować się nad swoim dłużnikiem, tak jak ja zmiłowałem się nad tobą?». I pan rozgniewany wydał go katom, dopóki nie odda mu całego

długu. Podobnie postąpi z wami mój Ojciec, który jest w niebie, jeśli każdy z was szczerze nie przebaczy swojemu bratu”.

PRZEBACZENIE TO DAR

Mamy prawo domagać się sprawiedliwości. Ten, kto wyrządził zło, powinien je naprawić, ale w sercu nie możemy pielęgnować nienawiści, powinniśmy przebaczyć, stłumić w sobie chęć odwetu. Dzisiaj Jezus wpisuje przebaczenie w kontekst zarówno sprawiedliwości, jak i miłosierdzia. Wybaczyć jest bardzo trudno, ale jeśli potrafimy z miłością spojrzeć na drugiego człowieka i wybaczyć mu, to odnosimy również zwycięstwo nad własną słabością, odzyskujemy pokój serca. Nie chcemy być jak ten zły sługa. Chcemy przebaczać, choć kosztuje to wiele wysiłku, jednak jest konieczne, abyśmy i my sami otrzymali ten dar od Ojca. Dlatego prosimy Boga o łaskę przebaczenia, o to byśmy umieli spojrzeć na drugiego człowieka z miłosierdziem. Starajmy się żyć tą prawdą każdego dnia.

Panie Jezu, naucz mnie patrzeć na drugiego człowieka Twoimi oczami, abym umiał zawsze przebaczać.

**Środa,
6 marca 2024**

Mt 5, 17-19

**SŁOWA EWANGELII
WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA**

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Przyszedłem nie po to, aby je znieść, ale wypełnić. Zapewniam was: Dopóki ziemia i niebo będą istnieć, nie zmieni się w Prawie ani jedna litera, ani jedna kreska, aż się wszystko spełni. Kto zniesie choćby jedno z najmniejszych przykazań i tak będzie nauczał ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. Kto je natomiast wypełni i nauczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim”.

WIERNOŚĆ PRAWU BOŻEMU

Prawo Boże jest niezmiennie, nie podlega dyskusji. A mimo to wielu jest dziś takich, którzy chcieliby coś w nim zmienić, znieść niewygodne przykazanie. Słowa Jezusa pozostają w konflikcie ze współczesnym światem, z myśleniem tych wszystkich, którzy chcieliby unowocześnić Prawo Boże. Tymczasem ono jest niezmiennie, ponadczasowe i powinniśmy być mu wierni. Bez tego Prawa w sercu człowieka rodzi się nieład, a stąd już prosta droga do chaosu i bezprawia w życiu społecznym. Wielki jest ten w oczach Bożych, który jest wierny Prawu, bo tu przecież chodzi o dobro człowieka. Ewangelia i Prawo Boże to nie kwestia mody, zmieniającej się kultury. Prawo Boże jest trwałe i dzięki temu mamy solidny fundament dla naszego życia.

Panie, proszę, abym zawsze był wierny Twojemu Prawu. Proszę także o to, aby było ono respektowane w naszym społeczeństwie.



W ślimaczym tempie

Włoska opozycja wygrała niedzielne wybory samorządowe na Sardynii. Przewodniczącą władz regionu będzie kandydatka Ruchu Pięciu Gwiazd i centrolewicy, Alessandra Todde. Wynik ogłoszono w środku nocy. Największą polemikę i zdziwienie wywołało to, jak wolno liczono głosy na wyspie i z jak dużymi opóźnieniami docierały wyniki z poszczególnych komisji.

Prewencyjny atak

Armia USA przeprowadziła wyprzedzające uderzenie na gotowe do odpalenia pociski rakietowe i drony jemeńskich separatystów Huti. Działania sił zachodnich zostały podjęte w „celu ochrony wolności żeglugi oraz zwiększenia bezpieczeństwa wód międzynarodowych dla marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych i statków handlowych”.

Szokująca statystyka

W 2023 r. Berlin powiększył się o 27 291 mieszkańców, przy czym liczba osób, które nie mają niemieckiego obywatelstwa, wzrosła o 5,1 procent. Oznacza to, że w Berlinie w zeszłym roku mieszka 946 369 osób bez niemieckiego paszportu, co stanowi 24,4 procent. Liczba osób z niemieckim obywatelstwem spadła o 18 934. Na koniec ubiegłego roku Berlin liczył około 3,88 miliona mieszkańców.

Atak terrorystyczny na kościół

Dwanaście osób zginęło na miejscu, a 3 osoby, na skutek odniesionych ran, zmarły w szpitalu oraz dwie osoby ranne to prowizoryczny bilans ataku terrorystycznego na kościół katolicki, do którego doszło w wiosce Essakane w północno-wschodniej części Burkina Faso. Burkina Faso i inne kraje Sahelu od lat zmagają się z atakami dżihadystów, mających związki z Al-Kaidą i tzw. Państwem Islamskim.

Ekologiczne chęci

Unia Europejska chce bardziej ekologicznej armii. Rada UE pod płaszczykiem troski o zbyt wysoką emisję dwutlenku węgla w krajach członkowskich zleciła specjalny raport na temat bardziej ekologicznych sił zbrojnych. Eksperti ds. bezpieczeństwa i wojskowi odpowiadają, że to przejaw niezrozumienia branży i absurdałnych ideologicznych wizji. W opinii szefa NATO Jensa Stoltenberga nie można „wybierać pomiędzy zielonymi lub silnymi siłami zbrojnymi”.

Czy Europa chce zbrojnej interwencji na Ukrainie?

Podczas poniedziałkowego spotkania europejskich przywódców w Paryżu toczyła się dyskusja na temat wystania żołnierzy na Ukrainę. Taka decyzja nie została podjęta. Europa ma natomiast zapewnić inne formy wsparcia, głównie amunicję.

Dużym zaskoczeniem dotyczącym poniedziałkowego spotkania europejskich przywódców w Paryżu może być już to, że w ogóle toczą się rozmowy na temat wystania żołnierzy na Ukrainę. Fakt ten potwierdzili przywódcy wielu krajów, w tym gospodarz wczorajszego spotkania, Emmanuel Macron.

– Nie było dziś konsensusu co do wystania wojsk na miejsce w sposób oficjalny, zakładany i zatwierdzony, ale jeśli chodzi o dynamikę, nie można niczego wykluczać. Zrobimy wszystko, aby Rosja nie mogła wygrać tej wojny – powiedział francuski przywódca.

Prezydent Francji nie chciał zdradzić, czy opowiedział się za takim rozwiązaniem, dodając, że dwuznaczność w jego wypowiedziach na ten temat jest celowa. Jasne stanowisko natomiast zaprezentował premier Słowacji, Robert Fico, który wykluczył udział słowackich żołnierzy w wojnie na Ukrainie.



– Atmosfera była prowokacyjna: podtrzymywać wojnę, robić wszystko, aby ta wojna była kontynuowana, a – czego osobiście żałuję – nie padło ani jedno słowo o planie pokojowym czy pokojowej inicjatywie – zaznaczył słowacki szef rządu.

Z pewnością większa zgodność panowała w kontekście wsparcia militarnego, przy czym chodziło głównie o dostawy amunicji.

– Wszyscy wokół stołu zobowiązaliśmy się do wyczerpania zapasów, które pozostają dostępne i zidentyfikowaliśmy inne kraje, które można zmobilizować w zakresie różnych kategorii amunicji – wskazał Emmanuel Macron.

Głos zabrał również prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, który przypomniał, że większe wsparcie dla ukraińskich żołnierzy oznacza skuteczniejsze powstrzymanie rosyjskich zapędów.

– Wszystko, co wspólnie robimy, aby obronić się przed rosyjską agresją, zapewnia naszym narodom realne bezpieczeństwo na dziesięciolecie, ponieważ każda strata Rosji i każda porażka Rosji uczy Rosję i każdego innego wroga Europy i wolnego świata, że agresja nie daje i nie może dać rezultatów – zwrócił uwagę ukraiński przywódca.

Fot. Jakub Szymczuk/KPRP

Amerykański sąd: zamrożone embriony są dziećmi

Sąd Najwyższy stanu Alabamy orzekł, że zamrożone embriony powstałe podczas leczenia bezpłodności są dziećmi w świetle prawa stanowego. Decyzja została podjęta w dwóch sprawach dotyczących bezprawnej śmierci. Pozew złożony trzy pary, których zamrożone zarodki zostały zniszczone w wyniku wypadku w klinice leczenia niepłodności. Sędziowie odnieśli się do antyaborcyjnego paragrafu w konstytucji Alabamy i prawa pochodzącego z 1872 roku.

„Nienarodzone dzieci są dziećmi niezależnie od ich etapu rozwoju, fizycznej lokalizacji lub innych dodatkowych cech” – napisał sędzia Jay Mitchell w przyjętej przez większość decyzji sądu. Sąd orzekł, że płody zabite podczas ciąży kobiety podlegają ustawie Alabamy o bezprawnej śmierci nieletniego.

Orzeczenie wywołało lawinę ostrzeżeń o możliwych konsekwencjach dla leczenia niepłodności i zamrażania zarodków, które wcześniej były klasyfikowane przez sądy jako „własność”. Paula Amato, prezes American Society for Reproductive Medicine, powiedziała, że decyzja o traktowaniu zamrożonych zapłodnionych komórek jajowych jako prawnego odpowiednika dziecka może ograniczyć dostępność do nowoczesnej opieki zdrowotnej.



Powodowie w sprawie z Alabamy zostali poddani zabiegowi zapłodnienia in vitro, w wyniku którego powstało wiele zarodków. Niektóre z nich zostały wszczepione i doprowadziły do zdrowych narodzin. Pary zapłaciły za zamrożenie pozostałych w magazynie w Mobile Infirmary Medical Centre. W 2020 r. jeden z pacjentów wszedł do magazynu upuścił pojemnik z embrionami na podłogę i „zabił”, głosi wyrok.

Działacze antyaborcyjni z zadowoleniem przyjęli decyzję sędziów. „Każda istota ludzka, od najmniejszego zarodka do osoby starszej, ma nieocenioną wartość, która zasługuje na ochronę prawną” – powiedziała w oświadczeniu Lila Rose, prezes i założycielka Live Action. Sędzia główny Tom Parker wydał

opinię zbliżoną, w której zacytował Biblię, aby wyjaśnić znaczenie wyrażenia „świętość życia nienarodzonego” w Konstytucji Alabamy. „Nawet przed narodzinami wszystkie istoty ludzkie są obrazem Boga, a ich życie nie może zostać zniszczone bez naruszenia Jego chwały” – powiedział Parker.

Sędzia Greg Cook, który złożył jako jedyny głos sprzeciwu wobec opinii większości sędziów, powiedział, że ustawa z 1872 r. nie definiuje terminu „małoletnie dziecko”. Orzeczenie „prawie na pewno położyłoby kres tworzeniu zamrożonych embrionów poprzez zapłodnienie in vitro (IVF) w Alabamie”.

Po decyzji Sądu Najwyższego w Waszyngtonie w 2022 r. stany uzyskały kontrolę nad decyzjami co do aborcji. Od tej pory władze federalne nie mogą nakazywać poszczególnym stanom liberalizacji prawa aborcyjnego. Sekretarz prasowa Białego Domu Karine Jean-Pierre powiedziała, że decyzja w Alabamie jest wynikiem obalenia przez Sąd Najwyższy wyroku w sprawie Roe przeciwko Wade z 1973 r., który zakładał, że amerykańska konstytucja gwarantuje prawo do aborcji na życzenie do momentu przeżywalności płodu poza ciałem matki. Jean-Pierre obwiniała republikańskich mandatariuszy za odmawianie kobietom dostępu do opieki reprodukcyjnej i ratowania w nagłych przypadkach.



Pokojowy protest rolników

Przez Warszawę przeszedł pokojowy protest rolników. Gospodarze domagali się wyrzucenia do kosza Zielonego Ładu oraz zamknięcia granic na import towarów spoza Unii Europejskiej, głównie z Ukrainy. Rolnicy od miesiąca blokują przejścia graniczne i drogi krajowe w całej Polsce.

Powstanie zapora elektromagnetyczna

Straż Graniczna podpisała umowy na budowę zabezpieczeń elektronicznych granicy państwowej z Białorusią na rzece Bug oraz Świsłocz i Istocznanka. Wykonawcy mają odpowiednio 12 i 10 miesięcy na realizację zadania, łączny koszt obu inwestycji wyniesie przeszło 364 miliony złotych. Dzięki temu funkcjonariusze otrzymają narzędzie do ochrony granicy państwowej wykrywające zdarzenia związane z przekraczaniem granicy i umożliwiające całonocną obserwację pasa drogi granicznej.

Ochrona przed kradzieżą danych

Zastrzeżenie PESELU ma ochronić przed jego nieautoryzowanym wykorzystaniem i poprawić bezpieczeństwo danych. Od 17 listopada swój numer PESEL zastrzegło ponad 2 mln obywateli. Instytucje finansowe będą miały obowiązek sprawdzania bazy zastrzeżonych numerów PESEL od 1 czerwca tego roku i od tego dnia zastrzeżone dane będą w pełni chronione.

Miejsca pamięci i trwałe upamiętnienia w kraju

Prawie 5,1 mln zł zostanie przekazanych na realizację 39 zadań, które otrzymały w tym roku dofinansowanie w ramach programu „Miejsca pamięci i trwałe upamiętnienia w kraju”. Odwołania można składać do 7 marca 2024 r. Program ma na celu wspieranie samorządów w zapewnianiu stabilnej opieki nad najważniejszymi miejscami pamięci, stanowiącymi materialne świadectwo wydarzeń kluczowych dla narodowej tożsamości.

Ochrona lasów cennych przyrodniczo

Proces wzmocnienia ochrony lasów o szczególnych walorach przyrodniczych i społecznych powinien być dobrze zaprojektowany i przeprowadzony szybko. W tym celu został powołany zespół ds. wzmocnienia ochrony lasów cennych przyrodniczo i ważnych społecznie. Według założeń, ochrona polskich lasów musi współgrać z prowadzeniem na ich terenach elementy zrównoważonej gospodarki.

NOWINKI PSYCHOLOGICZNE

Jak sobie radzić z krytyką?

Każdy z nas chciałby być akceptowany, kochany, szanowany, a czasem także doceniany czy podziwiany. Krytyka wydaje się stać w sprzeczności z tymi pragnieniami i właśnie dlatego możemy jej częściowo nie lubić. Ale dlaczego jest tak, że jedni mimo to przekuwają ją w zysk i szansę do rozwoju, a inni zostają przygnieceni jej ciężarem? Odpowiedź tkwi częściowo w sposobie sformułowania krytyki oraz intencji osoby krytykującej, a częściowo w naszych przeszłych doświadczeniach, które z kolei przekładają się na to, jak do krytyki podchodzimy i jak ją interpretujemy. Jeśli w przeszłości doświadczyliśmy dużo krytyki, złośliwości, sarkazmu, wyśmiania i odrzucenia ze strony innych krytyka będzie dla nas prawdopodobnie dużo bardziej bolesna i dotkliwa. Możemy na nią reagować złością, poczuciem niesprawiedliwości czy lękiem. Może też być tak, że wprawdzie nie czujemy jej jako bardzo bolesnej, ale robimy wszystko, aby inni nie mieli powodu, by nas skrytykować i podporządkowujemy się wszystkim wymaganiom w sposób wręcz automatyczny. Krytyka jest przyjmowana „bezpiecznie” przez osoby, które doświadczyły głównie wspierającej, pełnej szacunku, umiejętnej krytyki lub przez te, którym udało się nauczyć radzenia sobie z nią, pokonując trudne i bolesne doświadczenia. Zazwyczaj im bardziej bolesne są nasze doświadczenia i im więcej niezaspokojonych w przeszłości potrzeb, tym trudniejsze jest wyjście w pełni na prostą. Czasem konieczna bywa terapia.

- Jeśli rozpalających Cię przykre słowa w nieskończoność i łapięsz „doła”, gdy komuś coś się nie spodoba w Twoim zachowaniu, charakterze czy pracy? Mówisz sobie „wiedziałem, że to musi nastąpić”? Zastanawiasz się nieustannie, jak można było coś powiedzieć lepiej? Mówisz sobie po każdej krytyce, że jesteś do niczego? To może być oznaką obecnego u Ciebie w dużym nasileniu schematu wadliwości. Gdy masz taki schemat zakodowany, krytyka będzie na Ciebie działać, jak potwierdzenie o tym, że się nie nadajesz i spełniająca się mroczna przepowiednia, którą dobrze znasz. Oceń, czy Twoje przykre emocje to bezpośredni efekt słów drugiej osoby, czy Twojej krytycznej interpretacji. Sprawdź, czy słyszysz coś, czego druga osoba nie powiedziała. Aby zbadać swoje intencje może być pomocna kartka papieru. Zapisz słowa drugiej osoby, następnie dodaj do nich co automatycznie przychodzi Ci do głowy, gdy masz dokończyć stwierdzenie: „Skoro ta osoba tak powiedziała, to oznacza, że.....”. Porównaj oba stwierdzenia, a jeśli Ci trudno poprosić kogoś zaufanego, by ocenił czy oba zdania oznaczają dokładnie to samo. Możesz też zapytać osoby krytykującej czy dobrze rozumiesz jej słowa, a jeśli nie, poprosić o sprostowanie, co miała na myśli.
- Może to banal, że pamiętaj, że błędy są normalne i zdarzają się każdemu, zwłaszcza jeśli zaczynamy coś robić. Nie porównuj się z innymi, bo każdy jest w innym punkcie. Porównuj się z sobą z przeszłości, bierz pod uwagę obecne okoliczności (np. będąc zmęczonym i w natłoku spraw łatwiej o błąd). Patrz na siebie realnie i życzliwie, zamiast stawiać sobie absurdalne oczekiwania. Nawet jeśli ktoś w Twoim otoczeniu stawia sobie oczekiwania nierealne lub przeciążające Ty nie musisz. Masz jedno życie – traktuj siebie ciepło. To wcale nie oznacza, że masz nie dążyć do rozwoju. Po prostu pozwalaj sobie na własne, naturalne tempo.
- Są rzeczy, do których zobowiązuje Cię prawo i umowy, są rzeczy, które warto robić, choć to nie jest wymagane, ale to nie oznacza, że musisz zrobić zawsze w każdym temacie wszystko co w Twojej mocy. Inni ludzie mogą być z czegoś niezadowoleni i mieć swoje emocje, swoje rozczarowanie, ale Ty za to nie odpowiadasz. Rozczarowanie jest emocją, która wystąpi, gdy ktoś założy, że powinno się stać, coś co wcale stać się nie musi. Jest naturalną konsekwencją popełniania błędów i elementem uczenia się.

ZE SŁOWEM ZA PAN BRAT

A nuž, widelec!

Tak właśnie zapisujemy: NUŻ – przez u zwykłe, bo to nie NÓŻ do krojenia, tylko dawny wykrzyknik, zachowany do dziś w zasadzie tylko w połączeniu A NUŻ..., np. A nuż mu się uda i jednak zda do następnej klasy? Słowniki notują powiedzenie w wersji z przecinkiem, który przypomina o żarcie językowym, jakim jest ten frazeologizm. Homonimiczność form NUŻ – NÓŻ stanowi podstawę owej zabawy słowem i nasuwa od razu uzupełnienie utartego połączenia A NUŻ o słowo WIDELEC – członka pary NÓŻ i WIDELEC. Podsumowując: Frazeologizm **a nuż, widelec** jest żartobliwym przekształceniem wyrażenia a nuż, używanego do wyrażenia obawy lub nadziei, że coś się wydarzy (np. Spróbuję ją odwiedzić, a nuż będzie w domu).

W ŚWIECIE SZTUKI

„W wieku sześciu lat chciałem zostać kucharką. Gdy miałem siedem – Napoleonem. Odtąd moja ambicja nie przestawała rosnąć, podobnie jak moja mania wielkości” – tymi słowami rozpoczyna się wydana w 1942 r. autobiografia malarza, zatytułowana „Moje sekretne życie – Salvador Dali”. To bez wątpienia jeden z najbarwniejszych artystów XX wieku, zdaniem wielu również jeden z najważniejszych. Ekscentryczny, egocentryczny, szalony indywidualista. Urodził się 11 maja 1904 r. w katalońskim mieście Figueres (Hiszpania). Wybitny surrealista, uznany na całym świecie. A jednak nie wszyscy wiedzą, iż jedna z jego ostatnich prac dotyczyła... reklamy. W 1969 r. Dali zaprojektował logo znanej hiszpańskiej marki lizaków „Chupa Chups”.

CZYTAM, BO LUBIE

Mira Białkowska „Odmrożona nadzieja”

Poznańskie Targi Książki stają się dla Cecylii furtką dla pokazania światu swojej walki z chorobą, która dotknąć może każdą kobietę. Niechący zostaje zaszukana jako autorka ogłupiających czytań. Ona – nauczycielka w małej szkole, on – przystojny wykładowca uniwersytecki. Dwa światy, dwie różne ścieżki, które krzyżują się niespodziewanie, by zacząć biec w tym samym kierunku. Czy przypadkowe spotkanie dwojga poranionych przez los ludzi może być początkiem czegoś nowego? Czy zdradzone serca potrafią znowu zaufać? Zbiegi okoliczności, domysły i niedomówienia, a wszystko okraszone trafnymi fraszkami – to przepis na wzruszającą, romantyczną opowieść, która rozczerła niejedno serce, wycisnęła łzę i przywołała uśmiech. Cudowna historia, dająca dużo do myślenia. Autorka w swojej powieści nie skupiła się tylko na chorobie. Czytając książkę niejednokrotnie uśmiech pojawił się na mojej twarzy, a to za sprawą poczucia humoru jak i z pewnością ma autorka.



KRZYŻÓWKA z nagrodą 1250

Rozwiązanie-hasło prosimy nadsyłać (lub telefonicznie) do 6 marca 2024 r.
na adres redakcji: 09318 Wilno, Rinktinės 50, p. 501

senne urojenie	▼	skała z "żyłkami"	▼	wódka ryżowa	chmurka	rozkład drewna	▼	gadający ptak	kwiatostan zbóż	▼
Jorge pisarz	▶					żar, skwar	▶	11		
▶		3		upomnienie odrętwienie	▶				uchwyt ślusarski	
spoczywa na dnie						wykaz. lista	▶			
obszar uprawny	▶			8						
trzęsawisko, moczary			lekki ... lasu	▶						zalecenie, wskazówka
			porcja					14		
z niego barszcz	▶					ciekawski i bierny obserwator	▶			
						odstąpienie lokalu na pewien czas	▶			
▶		2			patrzy się w gnat	skóra na cholewki	▶			
ustrój dawnej Rosji			jak makiem zasiał	▶	4			model fiata		
			parów	▶		szpilecznica	▶			
			uliczny chodnik			arktyczny ssak	▶			13
▶			10		zapowiedź czegoś				sława, rozgłos	
oficjalne pismo dyplomatyczne	cenny wytwór mała		japońskie auto	lewa lub prawa w sercu	▶	1			9	
wynik mierzenia	▶						ogon wiewiórki	pożywka dla drobnoustrojów		zbir
litera grecka	▶				srebrzystobiały, lekki metal, Sc	▶				
jezioro w okolicach Elbląga		5			ciężki platynowiec	▶				
▶							imię Przegródzkiego, aktora	▶	15	
porządek	▶				potocznie o zgodzie	▶				
zastój										
▶							pielgrzymuje do Mekki	▶	6	

Litery z ponumerowanych pól tworzą tytuł dramatu B. Brechta.

[illegible]

Rozwiązanie krzyżówki nr 1249. Zakłete rewiry.

Nagrodę wylosowała Pelagia Jaśkiewicz z Czeran, rej. świeciański.

Nagroda jest do odebrania w Domu Prasy (Laisvės pr. 60) w ciągu 30 dni kalendarzowych.

Stronę przygotowała Monika Urbanowicz

Hiperaktywność stołecznego wicemera

Na fali zaistniałej dyskusji na temat perspektyw działalności na Litwie szkół z rosyjskim językiem nauczania, która to w „naturalny sposób” objęła też szkoły polskie, wręcz hiperaktywnością w „reformatorskich” zapędach wykazał się wicemer miasta Wilna Arūnas Šileris, piastujący to stanowisko z ramienia „Partii Wolności”.

Zadania dyrektorom – na granicy absurdu i mobbingu

Wicemer okazał się aktywny nie tylko w dyskusji, ale też w działaniu. Największy paradoks polega na tym, że akurat przedstawiciel ugrupowania politycznego, które stanowczo się domaga zagwarantowania równych praw dla wszystkich grup społecznych i szeroko pojmowanej obywatelskiej wolności do decydowania o swoich upodobaniach i wzorcach zachowania, wykazał się w praktycznej działalności urzędnika kurującego sprawę oświaty z ramienia samorządu wręcz dyktatorskimi poglądami (i czynami), wykluczającymi prawo obywateli do podejmowania decyzji o swoim losie. Jako wysokiej rangi urzędnik samorządowy dopuścił się działań, w których mogą być zawarte elementy uznawane za mobbing w stosunku do podwładnych mu kierowników placówek oświatowych. „Zalecając” zmiany i wydając rekomendacje dotyczące organizowania procesu i języka nauczania (kwestie te wydawały się być w gestii resortu oświaty i wynikały z realizowanej przez państwo polityki oświatowej, też wobec mniejszości narodowych, zgodnie z podpisanymi przez Litwę międzynarodowymi dokumentami i dwustronnymi umowami oraz społecznością szkół – ich Rad) stawiał dyrektorów szkół w niezwykle trudnych sytuacjach.

Swoją „burzliwą działalność” pan Šileris rozwinął po wystąpieniu na początku bieżącego roku do placówek oświatowych stolicy okólnika dotyczącego ustalenia zadań dla ich kierowników na 2024 r., na podstawie których oceniana będzie ich praca. Powołując się na odpowiednie rozporządzenia ministra resortu z marca 2018 r. i jego redakcji ze stycznia 2022 r. o ocenie pracy kierowników placówek, ich zastępców i kierowników działów kształcenia, zostały sformułowane zadania, których poszczególnych wskaźników procentowych „nie powstydziłby się” sowieccy biurokraci ze sławetnego okresu stagnacji i komunistycznej propagandy.

Wśród szeregu zdań, między innymi nakazuje się przeprowadzić w placówkach ocenę stopnia emocjonalnego komfortu uczniów, nauczycieli i rodziców. Do badań, zgodnie z zaleceniem, ma być wciągniętych nie mniej (!) niż 80 proc. nauczycieli, 70 proc. rodziców i 60 proc. uczniów. Przy całej absurdalności takich „wskaźników”, brnąć w te bzdury, na usta ciśnie się pytanie, dlaczego uczniów jest najmniejszy procent? Przecież dobro dziecka powinno być na pierwszym miejscu – jest to żelazny argument wszystkich demagogów działających w sferze oświaty.

Dalsze punkty okólnika dotyczą już nie klimatu, ale procesu nauczania. Otóż stawiając zadanie dla szkół o różnych językach nauczania doskonalenia umiejętności czytania, nawyków mówienia i uczenia się (co w zasadzie jest jak najbardziej zgodne z zadaniami szkoły) nie wiadomo dlaczego nakazuje się wzmacniać nawyki czytania tylko w języku litewskim, poświęcając temu (np. w klasach 1-4) nie mniej niż jedną godzinę dziennie.

Zapomniano o języku polskim

Dla szkół litewskich z kolei zaleca się w klasach 6 czy też 5 formować grupy nauczania drugiego języka obcego wybierając tylko języki Unii Europejskiej, wskazując francuski, niemiecki, hiszpański i angielski. Jakoś zapomniano o polskim – języku sąsiada, strategicznego partnera, państwa, które też należy do UE. Jeszcze całkiem niedawno urzędnicy z resortu oświaty (jak też tzw. pierwsze i drugie osoby w państwie) deklarowali, że nieomalże na całej Litwie, a tym bardziej na Wileńszczyźnie, należy wprowadzić do szkół jako drugi język obcy – polski. Ale wileński urzędnik samorządowy ma najwyraźniej „swoją” geografii, według której na mapie UE nie ma Polski.

Wskaźnikiem pomyślnej realizacji zadań w sferze nauczania języków obcych ma być również zamiana, chociażby w części klas, drugiego języka obcego (chyba ma się na względzie rosyjski) na język państw UE. Szkoda, że nie ma wskazówki skąd należy wziąć nauczycieli do nauki tych języków.

Pójdź dziecko, ja cię uczę każe (po litewsku)

Są też w piśmie zalecenia jedynie dla szkół prowadzących nauczanie w językach mniejszości narodowych. Ich kierownicy mają zadbać o zwiększenie lekcji języka litewskiego chociażby (bent) o 2 godziny tygodniowo. Znów zabrakło tu cennych wskazówek specjalistów od oświaty (dokładniej – biurokratów od niej), co z tygodniową dopuszczalną liczbą godzin i higieną pracy ucznia; kosztem czego ma się odbyć to „zwiększenie”; no i skąd wziąć nauczycieli. Ale kolejny punkt pisma jest jeszcze bardziej „profesjonalny”: kierownicy szkół mają dopiąć tego, by ilość maturzystów wybierających państwowy egzamin z języka litewskiego zwiększyła się przynajmniej o 10 proc. Możliwie jest do tego dążyć, gorzej jest z drugim założeniem: liczba uczniów, którzy nie złożyli takiego egzaminu ma się zmniejszyć przynajmniej o 5 proc. Sowietkie plany pięcioletnie z ich absurdalnymi procentami wydają się być wręcz śmieszne w obliczu takich „zadań”,



które łaskawie pozwala się stosować od 1 września (nie wskazując roku, co też jest „genialne”).

Dodatkowym życzeniem – zadaniem dla kierowników – jest zakładanie w szkołach mniejszości narodowych klas z litewskim językiem nauczania, (łaskawie zezwalając) dając możliwość uczenia się języka ojczystego. Według nakazu ma być utworzona chociaż jedna pierwsza klasa, w której takie nauczanie będzie się odbywało od 1 września 2024 r.

Pismo to, na którym znajduje się atrybutyka mera miasta Wilna, podpisuje dr Arūnas Šileris, wicemer.

Co po otrzymaniu takiego „spisu zadań”, których wykonanie ma stanowić o ocenie rocznej pracy kierowników placówek, mają robić dyrektorzy. Wykonywać rozkazy sprzeczne z działającymi aktualnie zasadami funkcjonowania szkół mniejszości narodowych, podliczać absurdalne procenty, dążyć do z sufitu wziętych wskaźników i zdobyć w ten sposób potrzebne „punkty” pomyślnej oceny swojej pracy? Czy też rzetelnie pracować, dbając o rzeczywiste (a nie wynikające z fantazji biurokratów) dobro dziecka i zgodnie z obowiązującymi ustawami i decyzjami szkolnych Rad (i nie uzyskać „pomyślnej oceny”). Oto jest pytanie. Nie mniej dramatyczne, niż hamletowskie, bo też dotyczy tego, czy „być albo nie być”. Pytanie, które wynika z elementu presji stosowanej wobec kierowników szkół.

Ale aktywność wicemera nie skończyła się na epistolarnej twórczości. Postanowił on też działać w terenie.

Walka z „duchem” i zalecenia dla uchodźców

Swoją misję „ratowania” szkół mniejszości narodowych i nawrócenia ich na „litewskość” wicemer rozpoczął od szkół z rosyjskim językiem nauczania. Stwierdziwszy (pomocne były mu w tym koleżanki radne też „zatroskane” o stan ducha w szkołach rosyjskojęzycznych), że w placówkach tych jest „rosyjski duch” (co wydaje się być normalnym, po to są szkoły mniejszości narodowych, by pielęgnować język, kulturę ojczystą, a więc ducha narodu. Ważne chyba, by nie było ducha „putinowskiego”) urzędnik gruntownie zabrał się do „pracy”.

Przed wszystkim „opracował” teorię i praktykę dla uchodźców z Ukrainy i Białorusi. Potępił w czambuł ich chęć posyłania swoich dzieci do rosyjskich szkół, stwierdzając, że Litwa nie będzie „tranzycyjnym” krajem dla nich: kiedy tu są, to mają się integrować – uczyć się po litewsku. Jeżeli mają z tym trudności, to nic prostszego, jak jeden rok (!) poświęcić na naukę wyłącznie litewskiego i pozostać o klasę niżej, ale ze znajomością języka. Na argument, że dziecko straci rok, pan Šileris miał gotową „genialną” odpowiedź: a gdzie ma się spieszyć. Zalecił też uchodźcom pożegnać się z iluzjami, że powrócą do swoich, jak powiedział zburzonych miast, co jest wręcz skandaliczne i okrutne wobec tych ludzi, których Litwa przyjęła z otwartymi ramionami, ale najwidoczniej urzędnicy typu wicemera widzą w tym już problem...

ROSJANIE BARDZIEJ PODATNI NA „INTEGRACJĘ”?

Prowadząc „pracę uświadamiającą” z dyrektorami rosyjskojęzycznych szkół, wicemer uzyskał, jak powiedział w wywiadzie dla portalu „DELFI”, całkiem niezły wynik: z „bodajże” 14 takich szkół (to „bodajże” jest bardzo wymowne w leksykonie osoby, która kuruje oświatę w stolicy), 4 zapowiedziały, że od września rozpoczną nauczanie wszystkich przedmiotów po litewsku. I dodał, że jedna z tych czterech – szkoła dziesięcioletnia, wielofunkcyjne centrum „Saulietikio” robi to z własnej inicjatywy – nawet nie proszona. Wicemer ma nadzieję, że pozostałe placówki też zastanowią się nad takimi decyzjami. Podkreślił również, że obecnie jest to zachęcanie, ale może też być inaczej.

W wymienionym wywiadzie wicemer kurujący oświatę zaskoczył swoją „kompetencją” stwierdzając, że w rosyjskich szkołach miasta nauczanie litewskiego odbywa się jako drugiego obcego (!). Rosyjskie dzieci są pokrzywdzone, bo nie mogą się dobrze nauczyć ani litewskiego, ani drugiego obcego nie mają. Po takich słowach człowiek zaczyna wątpić w swój zdrowy rozsądek. No bo doskonale wiadomo, że od 2013 roku na Litwie został ujednolicony egzamin z języka litewskiego dla wszystkich szkół mniejszości narodowych. Kolejno ujednolicono

nauczanie języka państwowego od klas maturalnych w dół. Od pięciu lat dzieci od pierwszej klasy uczą się litewskiego według tych samych programów i z tych samych podręczników, co ich rówieśnicy w szkołach litewskich. Czy rosyjskie szkoły w stolicy są wyjątkiem? Oczywiście – nie. Tylko wicemer tego nie wie. Najwidoczniej też nie myśli o tym, że po 12 latach nauki języka państwowego według ujednoliconych programów (choć jest to wielce dyskryminujące wobec dzieci nie litewskich) znajomość języka litewskiego, w którego nauczanie zarówno dzieci, nauczyciele, jak i rodzice wkładają bardzo wiele wysiłku będzie lepsza, gdyby „ujednolicanie” rozpoczęło nie „od końca” – maturalnych klas, ale od początkowych, stosując odpowiednie metodyki nauczania i podręczniki, szykując nauczycieli do pracy w szkołach nie litewskich. M. in. przynajmniej też trzeźwo myślący Litwini. Niestety, są tacy szilerowie, którzy uważają, że nauka litewskiego może się odbywać kosztem ojczystego (czy innych przedmiotów), by absolwenci tych szkół, jak twierdzi wicemer, byli gotowi do funkcjonowania w Europie. Jeżeli o Europę nam chodzi, to wprowadźmy powszechne nauczanie w języku angielskim i międzynarodową maturę. I jeszcze jedno, wydaje się, że absolwenci polskich szkół, biegle posługujący się czterema językami, są doskonale przygotowani do życia w UE.

Kolejnym argumentem, w ocenie wicemera, do konieczności i korzyści przejścia do nauczania w języku litewskim jest brak (rosnący) nauczycieli z poszczególnych przedmiotów znających języki mniejszości. Wicemer już „zadecydował”, że Litwa takowych nie zamierza kształcić, więc przejście do nauczania w języku litewskim jest nieuchronne. Pan Šileris tak się wczuł w swoją rolę, że najwidoczniej zapomniał, że nie on o tym generalnie będzie decydował. Ale widocznie tacy panowie stosują wolność i demokrację wybiórczo: dla siebie mają jedne kryteria, dla „obcych” – inne.

Osiągnowszy częściowy sukces w rosyjskich szkołach, pan wicemer ruszył do polskich, ściślej – polsko-rosyjskich. Dla „czysto” polskich musiał wystarczyć na razie okólnik

z zadaniem dla dyrektorów o zakładaniu litewskich klas.

Nie poszło jak z płatka

Przed paroma tygodniami Arūnas Šileris przybył do Szkoły Podstawowej w Kolonii Wileńskiej na spotkanie z przedstawicielami społeczności szkolnej, która okazała zaniepokojenie z powodu propozycji samorządu utworzenia od nowego roku szkolnego klasy litewskiej. Społeczność szkolna miała dwa argumenty przeciwko takiej propozycji: w szkole nie ma miejsca dla nowych klas i całkiem blisko jest szkoła litewska, więc wybór jest. Jednak wicemmer najwidoczniej miał nadzieję „wpłynąć” na szkolny kolektyw i członków Rady Szkoły, bo nie chciał, by w spotkaniu brali udział rodzice, którzy do Rady nie należą. I całkiem zmienił swoje plany, stwierdzając, że status szkoły się nie zmieni, skoro rodzice nie zgadzają się na tę propozycję, którą skierował do dyrekcji szkoły, kiedy do placówki przybyli radni Samorządu miasta Wilna z ramienia AWPL-ZChR Edyta Tamosiunaite i Krystyna Zimińska.

Reagując na niestosowne zachowanie wicemera podczas jego wizyty w Szkole Podstawowej w Kolonii Wileńskiej, stołeczni radni z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin wystosowali pismo - prośbę do mera Wilna.

Zwrócili w nim uwagę, że zachowanie wicemera podczas wizyty w tej szkole było bezprawne. Wicemmer Šileris nie miał żadnej podstawy prawnej, by nakazać dyrektorce Szkoły Podstawowej w Kolonii Wileńskiej zwołanie posiedzenia czy spotkania Rady Szkoły - według ustawy kierownik szkoły nie może być członkiem Rady Szkoły, by nie mieć wpływu na podejmowane decyzje. Każde wtrącanie się w działalność Rady Szkoły, jak zaznaczono w piśmie podpisanym przez Wandę Krawczonok, starostę frakcji AWPL-ZChR w Radzie m. Wilna, jako samodzielnego organu jest pogwałceniem zasad samorządności, demokracji i transparentności. Wskazano również na to, że po przybyciu na spotkanie radnych wicemmer nie zechciał przedstawić raportu z oceny szkoły i kontynuować otwartego spotkania. Takie zachowanie wicemera pozwala przypuszczać, że chciał on wyrzucić wpływ na Radę Szkoły, gdy jednak zrozumiał, że to mu się nie uda podczas otwartego spotkania, zaniechał udziału w nim. Radni odnotowali, że takie zachowanie wicemera jest poważnym pogwałceniem zasad samorządności i bezprawnym wtrącaniem się w działalność organów szkolnej samorządności. Gdyby prawdą było to, co deklaruje wicemmer Šileris (omówienie raportu z oceny zewnętrznej), to wystarczyło zwrócić się do dyrektorki szkoły z prośbą o zorganizowanie spotkania ze społecznością szkoły, w którym, oczywiście, mogli uczestniczyć radni samorządu, jeżeli o to prosiła ich społeczność szkoły.

Radni wyrazili przypuszczenie, że chęć wicemera A. Šilerisa do komunikowania się za zamkniętymi

drzwiami sugeruje, że intencje jego były podstępne: potrzebował potwierdzenia określonych decyzji, a zrobić to może wyłącznie Rada Szkoły. Już na początku zebrania wicemmer zmuszał członków Rady Szkoły do głosowania, czego w zasadzie ani on, ani dyrektorka szkoły nie mogą robić. Jest to prerogatywą Rady. Pod nieobecność przewodniczącej Rady i niewybraniu przez członków Rady Szkoły osoby przewodniczącej zebraniu, zebranie jest nielegalne.

Zwracając się do mera miasta Wilna, radni z frakcji AWPL-ZChR prosili o dokonanie oceny i podjęcie się odpowiedzialności za trwające już od kilku miesięcy naruszanie Ustawy o oświacie, ustalonych zasad i burzenie fundamentów oświaty oraz naruszanie dobrego imienia Samorządu m. Wilna przez mianowanego przez niego wicemera.

Brak powodzenia w realizowaniu „zadania” nie zniechęcił jednak wicemera i już kolejna szkoła polsko-rosyjska znalazła się na jego celowniku – tym razem była to Początkowa Szkoła na Antokolu przy ul. Šilo. Warto tu przypomnieć, że otwarta przed czterema latami placówka była niejako „rekompensatą” za wyrugowanie z własnego budynku (został on przekazany dla Progimnazjum na Antokolu) polsko-rosyjskiego Gimnazjum Inżynierskiego im. J. Lelewela i przeniesienie na drugi brzeg Wilii, na ul. Minties.

Po przybyciu w końcu stycznia do szkoły Arūnas Šileris przedstawił społeczności szkolnej plan zmian, polegający na tym, by szkoła udostępniła pomieszczenia dla co najmniej dwóch litewskich klas Progimnazjum na Antokolu i od następnego roku szkolnego nie kompletowała dwóch klas z rosyjskim językiem nauczania: „zerówki” i klasy 1. Społeczność szkoły nie tylko nie zgodziła się z takimi „planami”, ale też napisała skargę do mera miasta Vladasa Benkunska.

„Genialne” pomysły i nawet elementy szantażu

W liście-skardze Rada Szkoły przytoczyła argumenty, z powodu których uważa taki plan za niemożliwy i szkodliwy do realizowania i zawiadomiła, że „społeczność Szkoły Początkowej na Antokolu nie zgadza się z takim pomysłem wicemera, nie zgadza się z jego argumentami i wypowiedzianymi twierdzeniami”. Rada Szkoły podkreśliła, że zamiary niekompletowania klas rosyjskich nie mają podstaw, bowiem w Szkole Początkowej na Antokolu nauczanie odbywa się w dwóch językach: rosyjskim i polskim. Maksymalna dopuszczalna liczba uczniów wynosi 222 (po 111 dla każdego języka). Obecnie liczba uczniów pobierających naukę w języku rosyjskim wynosi 105, a więc liczba uczniów, uczących się po rosyjsku, wbrew temu co twierdzi wicemmer, jest maksymalna według dopuszczalnych norm sanitarnych i limitu. Należy podkreślić, że liczba uczniów w polskich klasach też sukcesywnie wzrasta i w najbliższym roku szkolnym pion polski ma być w pełni skompletowany (szkoła działa dopiero od 2020 roku i to tłumaczy, dlaczego nie ma jeszcze polskiej klasy 4).

Społeczność szkolna nie zgadza się również z wicemerem co do tego, że nie mają tu być formowane grupy przedszkolne, czyli „zerówka”, bo „taka jest ogólna polityka miasta”. Polityka polityką, jednak szkoła specjalnie dla „zerówki” urządziła pomieszczenia i uzyskała pozwolenie-paszport higieniczny. Na ten cel wykorzystano środki Samorządu m. Wilna. Więc placówka słusznie uważa, że obecne żądanie, aby zrezygnować z „zerówki”, rodzi pytanie co do wykorzystania (faktycznie zmarnowania) środków samorządowych.

W liście do mera napisano: „Rozumiemy, że brakuje miejsc dla uczniów Progimnazjum na Antokolu, ale proponowane rozwiązanie – wypędzenie

dzieci uczących się w języku rosyjskim i udostępnienie ich miejsca uczniom Progimnazjum na Antokolu – uważamy za niemoralne i w sposób oczywisty dyskryminujące”.

Oburzenie społeczności szkolnej wywołała też propozycja Šilerisa w kwestii polepszenia znajomości języka litewskiego uczniów z rodzin uchodźców wojennych z Ukrainy i migrantów z Białorusi, którzy po rozpoczęciu nauki na Litwie słabo znali język litewski lub wcale nim się nie posługiwali. Jako rozwiązanie sprawy wicemmer zaproponował, by natychmiast przeszli do Progimnazjum na Antokolu. Miał też niejako plan „B”: by rok nauki poświęcili wyłącznie nauce języka litewskiego. Ani jedno, ani drugie nie znalazło zrozumienia wśród zainteresowanych i całej szkolnej społeczności, która uważa, że zamiast takich „nowości” należy wzmocnić proces nauczania języka litewskiego i, możliwe, zwiększyć liczbę lekcji, ale w żadnym wypadku nie stosować „terapii szokowej”, proponowanej przez wicemera. Jak zaznaczono w liście, wicemmerowi wyraźnie brakuje kwalifikacji i doświadczenia pracy w oświacie.

Dla społeczności szkolnej całkiem niezrozumiała jest też propozycja wicemera, by lekcje były prowadzone w dwóch językach, przez dwóch nauczycieli jednocześnie. Takich rozwiązań na Litwie nigdzie się nie stosuje, pomijając to, że brakuje nauczycieli (a szkoła nie otrzymała zgody na dodatkowy etat nauczyciela języka litewskiego), pozostaje pytanie, czy jest zgoda ministerstwa oświaty na taki „sposób nauczania”. Rada Szkoły w skardze wskazała też na to, że podczas spotkania pan Šileris dopuścił się otwartego szantażu: zaproponował, że może być odwołana decyzja w sprawie niekompletowania klas rosyjskich, o ile będzie zgoda na uzupełnienie statutu Szkoły Początkowej na Antokolu o wpis trzeciego języka nauczania (li-

tewskiego). Rozumiejąc, że taki krok nie poprawi znajomości języka litewskiego, a stworzy jedynie przesłanki do zamknięcia w przyszłości klas z językiem nauczania mniejszości narodowych, Rada na to nie przystała.

Zwracając uwagę na grubiańskie i obrażające ludzi zachowanie wicemera podczas rozmowy ze społecznością szkolną, Rada Szkoły żąda zaniechania podobnych praktyk i przeprosin wicemera, który zachował się nieodpowiednio wobec uchodźców, którzy potrzebują szczególnej uwagi, a nie używania nieodpowiedniego żargonu i pomiatania nimi tylko za to, że chcą uczyć swoje dzieci w znanym dla nich języku rosyjskim.

Jaki będzie epilog

Skandaliczne, noszące znamiona mobbingu zachowanie stołecznego wicemera powinno zostać ocenione. O ile nie dokona tego mer, z pewnością powinni to zrobić radni na posiedzeniu Rady Samorządu m. Wilna. Próby manipulowania kierownikami placówek oświatowych, wymuszanie na społecznościach szkolnych podejmowania decyzji, co do których mają zasadnicze zastrzeżenia, nie powinno być lekceważone, jak i obrażanie ludzi, sianie zamętu i niepewności. Jeżeli rzeczywiście decydentom zależy (a powinno) na podniesieniu poziomu nauczania i znajomości języka litewskiego oraz stworzeniu odpowiedniego klimatu do realizacji procesu integracji społeczeństwa, to zdecydowanie nie tędy droga. Metody pana wicemera mogą tylko wzbudzać sprzeciw i wymuszoną uległość, co w efekcie nie może dać dobrych wyników. Trudno przypuszczać, że przedstawiciele mniejszości narodowych są wrogami dla samych siebie, więc wysłuchanie i uwzględnienie ich potrzeb oraz propozycji i koncepcji, co do rozwoju oświaty w języku ojczystym ma być kluczem do sukcesu.

Janina Lisiewicz



GIMNAZJUM IM. WŁADYSŁAWA SYROKOMLI W WILNIE

PRZYJMUJE
DZIECI I MŁODZIEŻ Z CAŁEGO TERYTORIUM WILNA I OKOLIC
ZAPRASZA
DZIECI (5-6 LATKÓW) DO GRUP PRZYGOTOWAWCZYCH,
UCZNIÓW DO KLAS 1, 5, 9, 11,
A TAKŻE DO INNYCH KLAS

Kontakt:
Linkmenų g. 8, Vilnius
Tel.: 8(5)2751047, 868276681
el.p.: rastine@sirokomles.vilnius.lm.lt
www.syrokomla.lt



GIMNAZJUM IM. WŁADYSŁAWA SYROKOMLI W WILNIE

- to długie gimnazjum: od grup przygotowawczych poprzez edukację na poziomie szkoły podstawowej aż po program szkoły średniej
- realizacja elementów Koncepcji Kultury Humanistycznej poprzez Sztukę
- wykwalifikowana i ambitna kadra pedagogiczna oraz pomoc specjalistów
- rozwój każdego ucznia według jego potrzeb i umiejętności
- projekty przedmiotowe, integrowane, w tym międzynarodowe
- „szkoła bez granic”: lekcje w kopule, ogrodzie japońskim, galeriach, bibliotekach, uniwersytetach oraz w innym otoczeniu
- zwycięstwa uczniów w międzynarodowych, krajowych i miejskich olimpiadach, konkursach i zawodach
- „setki” z egzaminów państwowych
- wysokie wyniki rekrutacji na wyższe uczelnie w kraju i za granicą









- najstarszy na Litwie polski ludowy zespół pieśni i tańca „Wilenka” i inne różnorodne zajęcia pozalekcyjne
- twórczy, pomysłowy i ambitny Samorząd Uczniowski
- drużyny harcerskie „Trop”, „Pasieka”, „Delta”
- wykorzystanie platformy Microsoft Office 365 do zdalnego nauczania, Swirl Robot do lekcji hybrydowych
- pracownie wyposażone w sprzęt multimedialny
- innowacyjne laboratorium technologiczne FabLab
- nowoczesny zmodernizowany stadion (7 boisk)
- bezpłatna całonocna świetlica dla klas początkowych
- odnowiony budynek szkolny po całkowitej renowacji zewnętrznej i wewnętrznej, w tym systemu ogrzewania, chłodzenia i wentylacji
- wygodne usytuowanie w nowoczesnym centrum Wilna

„Wszyscy jesteśmy z Adama i Ewy...”

Dokończenie ze s. 1 nad jeziorem Pogulbinie założył coś w rodzaju ogrodu zoologicznego sprowadzając doń między innymi krokodyle! Miejscach, budowlach a nawet poetyckie strofy – piękne sonety kresowe Henryka Szyllina.

Niezwykła książka

Tylko bardziej wnikliwe spojrzenie na tę publikację może odkryć wszystkie jej walory, albowiem wymienione tu zostaną tylko niektóre z nich: głębokie, mądre, bogate i

(pamięci i różnych pamiątkach pisanych, czy przedmiotowych) kryją się tajemnice dobrego i szczęśliwego życia, tam znajdziemy budujące wartości i drogowskazy. Prezentowana tu książka może posłużyć jako wzór do naśladowania dla wielu rodzin, zajmujących się własnymi dziejami, jako przykład zdrowej dociekliwości, wagę zawartych w niej wskazówek odnośnie rejestracji i upowszechniania posiadanej wiedzy, wychowania patriotycznego, przekazywania wartości następnym pokoleniom.



rzetelne treści, oryginalna kompozycja, bardzo ciekawa szata graficzna – jest to swego rodzaju arcydzieło sztuki wydawniczej! Książka w twardej okładce w obwolucie, ma 495 stron, o wymiarach 24,5 x 17,5 x 5, 5 cm, waży około 2 kilogramów, jej tekst misteryjnie przeplata ponad 300 różnej wielkości ilustracji kolorowych i czarno-białych, pochodzących ze zbiorów autorów książki, rodziny czy przyjaciół z opisami sporządzonymi przez samych ich właścicieli. Fotografii z końca 19. w. – pierwszych dwu dziesięcioleci 21. w., są różnego rodzaju: portretowe oraz inne, na których zostały utrwalone pejzaże, budowle, dokumenty, itd. niosące wielowymiarowy ładunek artystyczny, poznawczy i emocjonalny. Piękny druk na wysokiej jakości papierze! Biorąc do ręki tę książkę trudno jest się z nią rozstać.

Ujmujące są słowa jej dedykacji: *Marcie i Konradowi* (córcie i synowi Redaktora) *aby zawsze Polskę – Boga i Polskę nosili w sercu.*

Dobry przykład i zadanie

Wszyscy jesteśmy z Adama i Ewy, dlatego w rozłożystej koronie drzewa genealogicznego...każdy z nas ma swoją gałąź. ...Niektóre konary z wiekiem usychają i pamięć o nich obumiera, bo już nie ma kto się upomnieć..., ale pamięć też przepada bez śladu o protoplastach, gdy ich przedstawiciele nie utrwalili ważnych wspomnień...po pradziadach, dziadach, ojcach, po sobie i dzieciach...

Przytoczone słowa redaktora książki z *Wprowadzenia* każdy z nas powinien wziąć sobie do serca i się zastanowić, czy nie mamy w tej kwestii zaniedbania względem naszych rodzin, czy też samych siebie... Bo przecież w skarbcach rodzinnych

Chlewińscy herbu Radwan

Jak wynika z tytułu, publikacja ta została poświęcona dziejom rodu Chlewińskich (a dokładniej tej gałęzi rodu, której przedstawiciele przybyli ze Żmudzi i osiedli przeważnie w powiecie święciańskim) oraz spokrewnionych z nimi rodów. Chlewińscy – dawny ród szlachecki, pieczętujący się herbem Radwan, słynący z patriotyzmu i wielu innych cnót, z którego wyszło wielu znakomitych i zasłużonych ludzi. W książce znajdziemy też informacje o rodach **Rekściów, Szczemińskich, Rytwińskich, Michałowskich, Midrów**. Książka składa się z *Wprowadzenia i 18 Rozdziałów* ułożonych w dwu częściach. W pierwszej z nich są zamieszczone materiały o charakterze encyklopedycznym, w tym również fragmenty z herbarzy szlacheckich, zawierające informacje o przedstawicielach rodu, zasłużonych w różnych dziedzinach oraz opowieści o dziejach rodzinnych, nie sięgających daleko w głąb dziejów, a więc oparta prawie na żywych źródłach, nie przetworzonych, bliskich naszemu czasowi, czyli na bardziej „pełnokrwistych” i wiarygodnych, napisane przez członków Rodziny, ale nie tylko. Każdy rozdział jest poniekąd odrębną całością i jednocześnie stanowi organiczną część mozaiki tworzonego przez redaktora obrazu. Znajdziemy tu oryginalnie wykonane tablice genealogiczne rodów, dużo ciepła i uroku dodają umieszczone na wyklejkach książki rysunki syna redaktora, które wykonał będąc jeszcze uczniem 3 klasy (dziś jest to już osoba dorosła), jako zadaną pracę domową *Moi przodkowie*.

W drugiej części są teksty poświęcone ks. profesorowi Zdzisławowi Chlewińskiemu, w tym

większość z nich są pióra samego profesora.

Syn Franciszka i Pelagii z Rekściów Chlewińskich

Zdzisław Chlewiński (1929-2021), wybitny polski psycholog, profesor KUL, autor wielu publikacji naukowych, o którym, jak pisze recenzentka omawianej tu publikacji Kira Pyrta, „w środowisku mówiono, że jest sumieniem polskiej psychologii”, światła postać profesora jest znana wielu wilnianom. W tym roku 27 lutego ks. profesor Zdzisław Chlewiński świętowałby swe 95 lecie. Urodził się w Waldkowie, nazwy Waldkovo dawno już nie ma, miejscowość została wchłonięta przez Święcian, miasto, gdzie upłynęły dzieciństwo i wczesnomłodzieńcze lata Zdzisława Chlewińskiego, tu uczęszczał do szkoły podstawowej i progimnazjum.

Ważna cezura w życiorysie

Wyjechał z rodzicami do PRL w roku 1946. Przywiązanie do tej ziemi, na której przyszedł na świat, przetrwało przez całe życie, istniał też kontakt z jej mieszkańcami. Mimo że spędził tu jedynie piątą część życia, z pewnością ks. prof. Z. Chlewińskiego możemy zaliczyć do wielkich ludzi Wileńszczyzny.

Seminarium duchowne ukończył w Gorzowie Wlkp. Kapłańskie święcenia przyjął w roku 1954, w roku 1963 obronił na KULu doktorat, po 9 latach habilitację, w 1988 został profesorem, na tej uczelni pełnił funkcje kierownika katedry psychologii eksperymentalnej, dziekana wydziału filozofii i wydziału nauk społecznych, był promotorem i recenzentem wielu prac doktorskich i habilitacyjnych, autorem wielu publikacji naukowych, w roku 2009 wydał też książkę wspomnień poświęconą dramatycznym dziejom w czasie drugiej wojny światowej pt. *Groza i prześladowania Polaków i Żydów na Wileńszczyźnie...*

Profesorowie o profesorze

Zamieszczony w omawianej tu publikacji prawie stustronicowy szkic życiorysu profesora Z. Chlewińskiego napisany przez Piotra Francuza, również psychologa i profesora KUL, zawiera najbardziej istotne informacje na temat życia i dorobku naukowego ks. prof. Z. Chlewińskiego. Oto krótki fragment tego szkicu: „*Książd profesor Zdzisław Chlewiński jest badaczem, poszukiwaczem prawdy o człowieku i odkrywcą tajemnic jego umysłu. Uczciwość i rzetelność, z jaką podchodzi zawsze do podejmowanych zagadnień, nieustanna gotowość do dzielenia się swymi doświadczeniami i wiedzą, otwartość i ciekawość badawcza czynią zeń Mistrza w pełnym znaczeniu tego słowa.*”

„*„Szczęśliwy, kto nie chodzi za radą bezbożnych i na drodze*

grzeszników nie staje” (Ps1, 1). Takie motto, jakże trafne (!) do swego wspomnienia o ks. Z. Chlewińskim wybrała wieloletnia znajoma profesora prof. Elżbieta Janus, rodowita warszawianka, która tak ukochała Wilno – Miasto i jego mieszkańców, a której zasługi dla społeczności wileńskiej są nie do oceny! Była nie tylko współtwórczynią Polonistyki na uniwersytecie wileńskim w latach 90. ubiegłego stulecia, lecz Wilno oddała nie jeden rok życia, niosąc pomoc i sięgając dobro wszędzie, gdzie mogła. Lakoniczne wypowiedzi prof. E. Janus kryją w sobie głębokie wielowarstwowe treści, dotyczące najbardziej istotnych przymiotów osobowości ks. profesora Z. Chlewińskiego, jako kapłana i uczonego. Mówi o jego myślach współbrzmiających z myślami znanych myślicieli (o Aleksander Mień - ... „*trzeba walczyć z pseudochrześcijaństwem wewnątrz każdego z nas*”), Jan Nowak-Jeziorański, Tomasz Merton, o John Chapman...

Szczęśliwe kapłaństwo

Prof. E. Janus akcentuje, że jego tożsamość bardzo wyraźnie określało szczęśliwe kapłaństwo, o czym często sam wspominał: *jestem szczęśliwym księdzem i że nigdy nie żałował wyboru swojej drogi życiowej. „Miał wizję Kościoła i kapłaństwa pełną wiary, a zarazem krytyczną”.* Akcentował potrzebę dobrego kształcenia księży, prof. E. Janus podkreśla, że ks. prof.

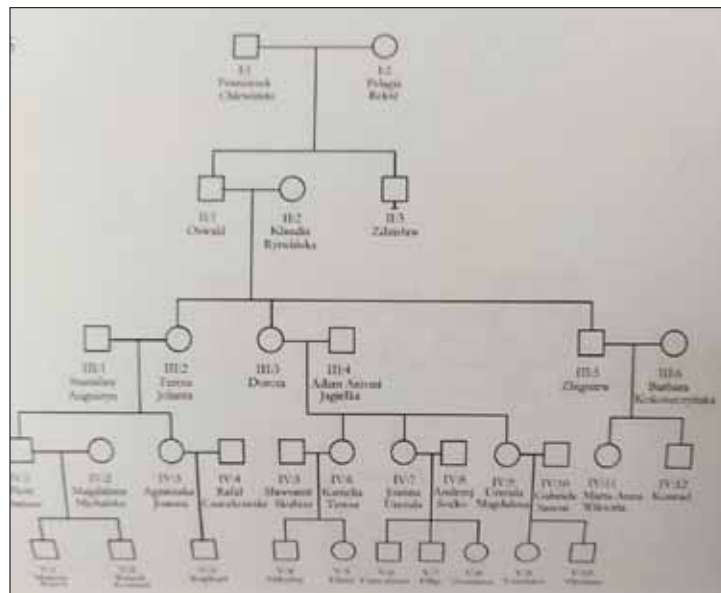
Bardzo ciekawym rozdziałem drugiej części książki są odpowiedzi ks. prof. Z. Chlewińskiego na ankietę redakcji miesięcznika „Znak” pt. *Twarze kapłaństwa*.

W jednym z sześciu rozdziałów drugiej części książki, napisanych przez ks. prof. Z. Chlewińskiego zatytułowanym *myśli o śmierci* czytamy: „*możemy być pewni, że Bóg nikogo nie skrzywdzi. Bóg, Który Jest, nigdy nie przemija...i my istniejemy dlatego, że Bóg nas kocha... w Jego Miłości zasadza się nasza wieczność... skoro nas kocha, to i my będziemy trwać na zawsze w całej naszej indywidualnej egzystencji.*”

Nadzieje

Mimo świadomości, jak dalekie od istoty i wagi tego dzieła będzie jego tu przedstawienie, to nie tylko chęć jak najszybszego powiadomienia Czytelników TW o tej publikacji przewyciężyła obawy przed odślonieniem niektórych aspektów ignorancji piszącej, lecz również możliwość skorzystania z okazji by przeprosić śp. księdza profesora i redaktora tej książki za to, że nie udało się pomóc w przeprowadzeniu kwerendy w aktach dawnych – archiwaliach okresu I Rzeczypospolitej oraz w aktach szlacheckich i innych z XIX w.

Słowa wypowiedziane z wiarą potrafią się materializować, chciałoby się by to dotyczyło słów redaktora wydania, że dzieje rodu Chlewińskich czekają na swojego badacza. Z każdym rokiem co raz



Z. Chlewiński był bardzo dobrym spowiednikiem, potrafił udzielać mądrych i realnych rad, uważał że sam najwięcej się dowiedział o człowieku w konfesjonale, żył teologią Chrztu i Eucharystii, uroczyste obchodził nie tylko datę własnego chrztu, lecz również bliskich mu osób, miał wielki szacunek dla swych rodziców, zachował w sercu ogromną wdzięczność dla nich. Za najważniejszy swój tytuł uznawał tytuł *dziecka Bożego*, wobec siebie był wymagający... „*Ludzie szukają różnych przyczyn obniżania się poziomu religijno-moralnego, objaśniają to wpływami zewnętrznymi..., a nie chcą uznać, że przyczyna tkwi w nas, w naszym braku autentyczności*”.

łatwiej jest prowadzić badania genealogiczne dzięki usprawnianiu dostępu do źródeł, przede wszystkim sukcesywnemu zwiększaniu materiałów dostępnych online, lepszemu opracowaniu pomocy naukowych do nich, ukazującym się publikacjom źródłowym zwłaszcza ksiąg Metryki Litewskiej, ciekawym inicjatywom genealogów itp. Dla zachęty warto nadmienić, że w rękopiśmiennych zbiorach państwowych Litwy materiały są. Więc nie tracimy nadziei...na ukazanie się drugiego (co najmniej) tomu dziejów rodu **Chlewińskich, który wydał tak wiele wybitnych postaci.**

Halina Szymanel

* Wiązankę najpiękniejszych życzeń z okazji Dnia Urodzin **Edycie TAMOSIUNAITE**, członkini Rady Naczelnej Akcji Wyborczej Polaków na Litwie - Związku Chrześcijańskich Rodzin: niegasnącej energii, spełnienia marzeń, pogody ducha, aby kolejne lata pozbawione były trosk i zmartwień, niech każdy dzień niesie zdrowie oraz wiele chwil do radości, a Matka Boża ma zawsze w opiece.

Rada Naczelna AWPL-ZChR

* Z okazji Dnia Urodzin serdecznie pozdrawiamy **Stanisława ADAMAJTISA**, członka Rady Naczelnej Akcji Wyborczej Polaków na Litwie - Związku Chrześcijańskich Rodzin, i życzymy mocnego zdrowia, pogody ducha oraz wielu powodów do radości. Niech Bóg błogosławi i nieustannie obdarza swoją łaską i pokojem.

Rada Naczelna AWPL-ZChR

* Z okazji dostojnego jubileuszu **Romualdzie KULESZO** składamy z serca płynące życzenia: zdrowia, zadowolenia z każdego dobrze przeżytego dnia, pogody ducha oraz wszystkiego co przynosi radość. Wszelkich task Bożych i opieki Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Koleżanki z zespołu „Magunianka”

Z całego serca

* Z okazji Dnia Urodzin **Leonardzie Narwojsz i Krystynie GÓRSKIEJ** najserdeczniejsze życzenia krzepkiego zdrowia, wytrwałości, radości z każdego przeżytego dnia oraz opieki Bożej na co dzień

składa Bernadetta

* Wiązankę najpiękniejszych życzeń z okazji Jubileuszu Urodzin **Krystynie GIERASIMOWICZ**, wieloletniej członkini Zarządu Wileńskiego Rejonowego Oddziału Związku Polaków na Litwie oraz prezesce koła ZPL w Szumsku: wzdrowia, pogody ducha, spełnienia marzeń, szczęśliwych dni w gronie najbliższych. Niech Bóg błogosławi i nieustannie obdarza swoją łaską i pokojem.

Zarząd Wileńskiego Rejonowego Oddziału ZPL

* Z okazji 60. urodzin **Ryszardowi STACHOWSKIEMU** życzymy wielu szczęśliwych chwil, zdrowia, radości oraz spełnienia marzeń. Niech kolejne lata będą pełne satysfakcji i nowych doświadczeń.

Sto lat pełnych sukcesów i pomyślności!

Członkowie koła ZPL w Trokach

* Zegar życia Ci odliczył sześćdziesiąt pięć jasnych lat, w których zebrał po minucie młodość, piękno i szczęścia kwiat. Z okazji 65-Urodzin **Jadwidze SUDENIS** składamy serdeczne życzenia urodzinowe: pogody ducha, by mieć otuchę, radości stale, by życie trwało. Zdrowia najwięcej, by czuć się pięknie, opieki Bożej, co zawsze pomoże, wiernych przyjaciół oraz jasnych i pogodnych dni w życiu.

Koło ZPL w Orzełowie

* Z okazji 35. Urodzin **Arturowi NARUSZEWICZOWI** życzymy, aby każdy dzień rozbłyskał nową nadzieją. Niech Ci zawsze towarzyszy szczęście, zdrowie. Życzymy sił i codziennej radości, miłości najbliższych oraz spełnienia najskrytszych marzeń.

Koło ZPL w Orzełowie

* Z okazji Dnia Urodzin **Mariannie KOZŁOWSKIEJ** życzymy dobrego zdrowia, szczęścia, pomyślności, jak najmniej smutku oraz opieki Bożej na co dzień.

Członkowie koła AWPL-ZChR w Ławaryszkach

* W Dniu Urodzin **Alicji SIELEWICZ** życzymy moc zdrowia, powodzenia w życiu, spełnienia marzeń, szczęścia i radości w życiu rodzinnym.

Członkowie koła AWPL-ZChR w Ławaryszkach

Wilnianie, z których możemy być dumni

Instytut Polski w Wilnie i Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej zapraszają na spotkanie pt. „Wilnianie, z których możemy być dumni”. Bohaterami spotkania zostanie dwójka byłych wilnian – utalentowany, przez wiele dziesięcioleci zapomniany pisarz Józef Mackiewicz i ekonomista oraz sowietolog Stanisław Swianiewicz.

Debatę zostanie połączona z prezentacją książki pt. „Wilnianie, świadkowie Katynia, emigranci. Stanisław Swianiewicz i Józef Mackiewicz”, która ukazała się z inicjatywy i ze środków Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego. W spotkaniu wezmą udział autorzy poszczególnych rozdziałów (artykułów): Ilona Lewandowska, Rafał Michliński, Andrzej Pukszo, Janina Snarska, Halina Turkiewicz i Leonardas Vilkas.

Dlaczego warto przybliżyć znane postacie z przeszłości, czy ślady kultury polskiej w Wilnie nie uległy zapomnieniu? Jak pielęgnować i przybliżać wielokulturowe Wilno? Czy znani na wielu kontynentach wilnianie nie są zapomniani w swoim mieście? Na te i inne pytania będą próbowali odpowiedzieć uczestnicy dyskusji, które poprowadzi znany dziennikarz telewizyjny Walenty Wojniłło.

Spotkanie odbędzie się 6 marca, w sali Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie, początek o godz. 15.00. Wstęp wolny.

Obowiązkowa jest rejestracja e-mail: barbara.orszewska@instytutpolski.pl lub tel. (8 5) 232 97 74 do dn. 4 marca. Przy wejściu do ambasady prosimy o okazanie dokumentu tożsamości.

Spotkanie w języku polskim.



Z ogromnym smutkiem i żalem dowiedzieliśmy się o nagłej śmierci **Stanisława PRUTKOWSKIEGO**. Odszedł od nas dobry, życzliwy przyjaciel o wielkim sercu, rzadką i prawdziwą perłą życia a którą trudno odnaleźć i nie dać ją zamieścić. Łączymy się w bólu i żalu z Rodziną i Bliskimi Zmarłego. Wyrażamy najgorętsze, serdeczne i głębokie współczucie żonie Annie i synowi Andrzejowi. Niech dobry Bóg wskazuje Zmarłemu drogę do Królestwa Niebieskiego, prowadzi świętymi ścieżkami do nowego życia, życia wiecznego. Prawda zaś o tym, że nie umiera ten, który pozostanie w sercu, niech ukoi ból, żal i smutek w tym trudnym czasie. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj Mu wieczne spoczywanie.

Śluchacze Akademii Trzeciego Wieku w Wilnie



Podzielamy ból utraty i składamy wyrazy szczerzego współczucia **Reginie OLECHNOWICZ**, wieloletniej dyrektorce żłobka-przedszkola w Awżeniach, z powodu śmierci Mamy. Pracownicy Wydziału Oświaty Administracji Samorządu Rejonu Wileńskiego

Do wiadomości członków unii kredytowej „Saulėgrąža” (ul. Senasis Ukmergės kelias 4 we wsi Zabłocie gminy awiżeńskie w rejonie wileńskim)

Komunikat

Niniejszym informujemy, że 21 marca 2024 r. zwoływane jest walne zebranie członków unii kredytowej „Saulėgrąža”.

Planowany porządek dzienny zebrania:

Prezentacja i zatwierdzenie sprawozdania rady nadzorczej

Prezentacja i zatwierdzenie sprawozdania zarządu

Prezentacja i zatwierdzenie sprawozdania komitetu ds. pożyczek

Prezentacja i zatwierdzenie sprawozdania służby audytu wewnętrznego

Prezentacja sprawozdania audytora.

Zatwierdzenie zbioru rocznych sprawozdań finansowych.

Rozdysponowanie zysku (strat)

Zatwierdzenie kosztorysu dochodów i wydatków unii na rok 2024

Wybory atestowanego audytora lub przedsiębiorstwa audytowego oraz określenie limitu wynagrodzenia

Wybory członków i przewodniczącego rady nadzorczej

Wybory członków i prezesa zarządu

Wybory członków i przewodniczącego komitetu ds. pożyczek

W sprawie wykluczenia z unii członków, którzy nie spełniają kryteriów członkostwa.

Zebranie odbędzie się 21 marca 2024 r. o godz. 9.00 pod adresem ul. Senasis Ukmergės kelias 4, w Zabłocie gminy awiżeńskie w rejonie wileńskim.

Z projektami uchwał dot. zaplanowanych w porządku dziennym kwestii, sprawozdaniami i innymi dokumentami członkowie unii kredytowej mogą się zapoznać 5 dni przed dniem zebrania, natomiast z audytowanym zbiorem rocznych sprawozdań finansowych, projektem decyzji ws. rozdysonowania zysku oraz wniosków audytora członkowie unii kredytowej mogą się zapoznać nie później niż 10 dni przed dniem zebrania w miejscu obsługi klientów unii kredytowej (ul. A. Jakšto 12, Wilno) od godz. 9.00 do godz. 15.45.

Osoba upoważniona do udzielania szczegółowej informacji o zwoływanym walnym zebraniu – kierownik administracji Gintautas Piragius, tel. (+370 5) 272 28 77, +370 610 10 175, e-mail: gintautas.piragius@saule-graza.lt.

W przypadku, jeżeli 21 marca 2024 r. o godz. 9.00 walne zebranie członków unii kredytowej „Saulėgrąža” nie odbędzie się, 22 marca 2024 r. o godz. 9 pod adresem ul. Senasis Ukmergės kelias 4, w Zabłocie gminy awiżeńskie w rejonie wileńskim zwołane zostanie powtórne walne zebranie członków unii kredytowej „Saulėgrąža” z porządkiem obrad posiedzenia, które się nie odbyło.

(Zam. 13376)



„Boże, weź Go do Nieba, aby z Tobą mógł być przez całą wieczność”

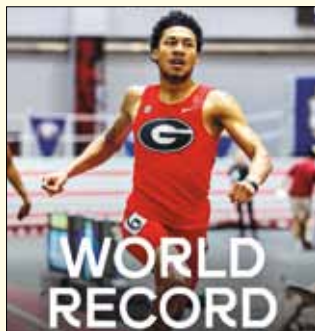
Wyrazy szczerzego współczucia i żalu składamy **Annie ŻEJMO** i Rodzinie z powodu śmierci drogiego Brata. Łączymy się w modlitwie.

Koleżanki z zespołu „Magunianka”

W imieniu własnym i rodziny składamy serdeczne podziękowanie za słowa współczucia i podtrzymanie, które otrzymaliśmy od Związku Polaków na Litwie, społeczności gminy duksztańskiej, krewnych, sąsiadów, przyjaciół, nauczycieli, uczniów i Akademii Trzeciego Wieku. Wasza obecność, łączność i ciepłe słowa były źródłem siły i wsparcia dla nas po śmierci śp. Stanisława Prutkowskiego.

Żona oraz syn wraz z rodziną

Rekord Kanadyjczyka



Kanadyjczyk Christopher Morales-Williams czasem 44,49 s pobił halowy rekord świata w biegu na 400 m podczas uniwersyteckich mistrzostw w Fayetteville w stanie Arkansas. Poprzedni rekord Amerykanina Kerona Clementa (44,57) został ustanowiony w 2005 roku w tej samej sali.

40. zwycięstwo Krafta

Kamil Stoch zajął 11. miejsce w konkursie Pucharu Świata w skokach narciarskich na mamucim obiekcie w niemieckim Oberstdorfie. Wygrał Austriak Stefan Kraft, odnosząc 40. zwycięstwo w karierze i umacniając się na czele klasyfikacji generalnej cyklu.

Zwycięstwo w dogrywce

Piłkarze Liverpoolu po raz dziesiąty w historii zdobyli Puchar Ligi w Anglii. „The Reds” pokonali w finale na Wembley po dogrywce Chelsea Londyn 1:0. Gola strzelił w 118. minucie holenderski obrońca Virgil van Dijk.

Trzy medale szermierzy

Trzy medale, w tym złoty drużyny florecistek, zdobyli polscy szermierze w zakończonych w Neapolu mistrzostwach Europy kadetów (do lat 17). W zmaganiach florecistek zespół w składzie: Hanna Wojtas, Natasza Kuś, Aleksandra Nowakowska i Michałina Bartol w finale pokonał Włochy 45:43.

Brąz Guńki



Jan Guńka zdobył brązowy medal mistrzostw świata juniorów w biathlonie w estońskiej miejscowości Otepäe. Do zwycięzcy biegu na dochodzenie Niemca Leonharda Pfunda stracił 15,3 s, a do drugiego na mecie Francuza Valentina Lejeune'a – 2,5 s.

Polki na podium

Polskie łyżwiarki wywalczyły brązowy medal w sztafecie na 3000 m mistrzostw świata juniorów w short tracku. Wygrały Węgierki, drugie były Włoszki. Indywidualnie najlepiej wypadła Anna Falkowska, która na 500 m zajęła 10. lokatę. W Gdańsku ścigało się blisko 160 zawodników z 39 krajów.

AMŚ w łyżwiarstwie szybkim w Hamar

Dziewięć medali Polaków

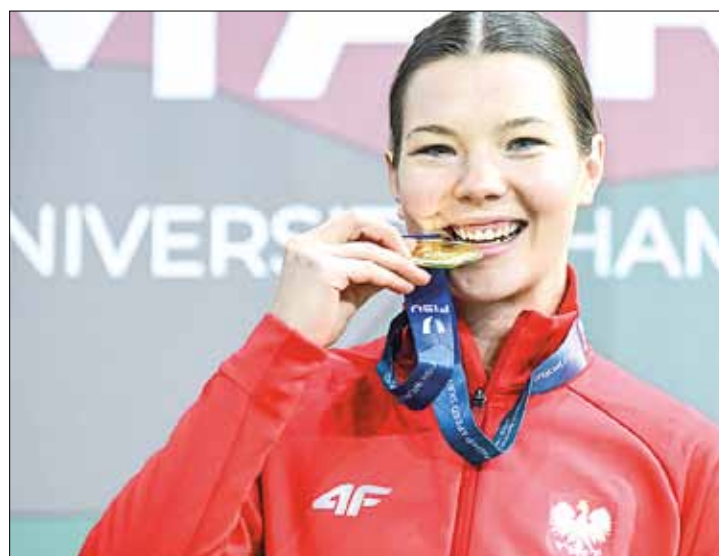
Dziewięć medali, w tym cztery złote, wywalczyli polscy panczeniści w akademickich mistrzostwach świata, które w niedzielę zakończyły się w norweskim Hamar.

W niedzielę, na zakończenie imprezy, na drugim stopniu podium stanęła sztafeta mieszana – Magdalena Smędzik i Maksymilian Rzepka musieli uznać wyższość tylko Czechów. – Przede wszystkim wyszły nam zmiany, co przyniosło dużo lepszy czas – podkreślała Smędzik, a Rzepka dodał: „W takich konkurencjach poziom sportowy jest na drugim miejscu, a najważniejsze są właśnie zmiany, które są bardzo kolizyjne. Tak naprawdę nie spodziewałem się tego medalu”.

Największą gwiazdą Akademickiej Reprezentacji Polski w Hamar była Natalia Jabrzyk, która zdobyła dwa złote medale – na 1000 i 1500 m oraz brązowy w drużynie wraz z Olgą Piotrowską i Mają Płończyk. W niedzielę z kolei uplasowała się tuż za podium w biegu ze startu wspólnego.

Pozostałe dwa złote medale biało-czerwoni zawdzięczają Markowi Kani, który triumfował na 500 i 1000 m. Na 500 m po srebro i brąz sięgnęły Iga Wojtasik i Martyna Baran. Srebro przywiezie do kraju drużyna mężczyzn w składzie: Karol Karczewski, Michał Kopacz i Maksymilian Rzepka.

W klasyfikacji medalowej AMŚ Polacy z dorobkiem dziewięciu (4-3-2) zajęli drugą pozycję, ustępując jedynie gospodarzom (5-4-3).



Natalia Jabrzyk – zdobywczyni trzech medali na akademickich MŚ – była największą gwiazdą polskiej reprezentacji

Eliminacje do mistrzostw Europy koszykarzy

Polska i Hiszpania bez zwycięstwa

Hiszpania mistrz Europy z 2022 r. i Polska to drużyny, które najbardziej rozczarowały, przegrywając obydwa mecze pierwszego „okienka” kwalifikacji ME koszykarzy. Pozytywne niespodzianki stały się udziałem Łotwy i Estonii, które rywalizują w tych samych grupach co biało-czerwoni i Hiszpanie.

Polacy (15. miejsce w rankingu FIBA), czwarty zespół Eurobasketu, pewni udziału w ME 2025 jako współgospodarz, przegrali obydwa mecze w grupie H – z Litwą (10. miejsce w rankingu) w Wilnie 64:83, a potem sensacyjnie w Sosnowcu z Macedonią Płn. (59. lokata w rankingu) aż 71:96.

Hiszpanie z powracającym do gry Ricky'm Rubio, byłym graczem NBA i MVP mundialu 2019 w Chinach, skąd ekipa prowadzona przez trenera Sergio Scariolo przywiozła złoto, podobnie jak biało-czerwoni są po lutowych spotkaniach w szoku. Najpierw wicelider rankingu FIBA uległ (bez graczy NBA) w Saragossie Łotwie, innemu z współgospodarzy Eurobasketu, 75:79, a następnie przegrał w Charleroi z Belgią, zajmującą 39. lokatę w rankingu, 53:58.

Łotysze, piąty zespół MŚ, i Belgowie z kompletem zwycięstw prowadzą w tabeli grupy C. Co ciekawe, to właśnie Łotwa wygrywając z Hiszpanią 88:85 w drugim etapie rywalizacji mundialu 2023 w Indonezji, Japonii i na Filipinach zamknęła drużynę trenera Scariolo, broniącej trofeum, drogę awansu do ćwierćfinałów. Łotysze od marca 2021 mają imponujący bilans meczów – 23 wygrane w 26 spotkaniach.

Oprócz Łotwy i Belgii sześć innych zespołów ma także komplet zwycięstw w eliminacjach ME: Słowenia (gr. A), Włochy (gr. B), Francja (gr. E), Grecja (gr. F), Serbia (gr. F) i Estonia w „polskiej” gr. H. Estończycy (44. miejsce w rankingu) pokonu-



Polscy koszykarze po wysokiej wyjazdowej porażce z Litwinami, jeszcze gorzej zaprezentowali się u siebie, ulegając niżej notowanej Macedonii Płn. różnicą aż 25 punktów

jąc Litwę 65:59 w Tallinnie zapisali się na kartach historii – wygrali z tym utytułowanym rywalem po raz pierwszy. Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobył skrzydłowy Anwilu Włocławek Janari Joessaar, który uzyskał 18 pkt i miał sześć zbiórek.

Inną sensacją sprawili Bułgarzy (45. miejsce w rankingu), którzy zwyciężyli mistrzów świata Niemców (bez lidera, MVP mistrzostw świata Dennisa Schrodera z Brooklyn Nets i braci Moritza i Franza Wagnerów z Orlando Magic) w Botewgradzie 67:62, wygrywając ostatnią kwartę aż 28:17. Najlepszy wśród gospodarzy był naturalizowany 29-letni Amerykanin Codi Miller-McIntyre (na co dzień euroligowa Baskonia Gasteiz), który zdobył 23 pkt, miał pięć zbiórek i cztery asysty.

Za niespodziankę należy też uznać zwycięstwo Danii nad uczestnikiem ostatniego Eurobasketu – Gruzją 75:69. Duńczyków do sukcesu w gr. G poprowadził bardzo dobrze znany w Polsce z występów w barwach Stelmetu

Zielona Góra Gabriel Iffe Lundberg (obecnie Virtus Segafredo Bologna) – 19 pkt, siedem asyst i cztery zbiórki.

Najwyższą frekwencją miał mecz w Stambule – 13 300 kibiców, gdzie Turcja pokonała Islandię 76:75 po rzucie 23-letniego Tarika Biberovica oddanym na dwie sekundy przed końcem czwartej kwarty.

Cztery inne spotkania zgromadziły ponad 10 tys. widzów, m.in. mecz w Pireusie Grecja kontra Czechy (72:64), który obejrzało 12 439 fanów. Kolejne „okienko” kwalifikacji ME 2025 zaplanowano na 21-25 listopada.

Finałowy turniej 42. mistrzostw Europy odbędzie się na przełomie sierpnia i września 2025 roku w czterech krajach: na Cyprze (Limasol), w Finlandii (Tampere), Polsce (Katowice) i na Łotwie (Ryga). W tym ostatnim mieście oprócz fazy grupowej mają zostać rozegrane także mecze rundy pucharowej i o miejsca 1-8. Eurobasket szósty raz z rzędu odbędzie się z udziałem

24 drużyn podzielonych na cztery grupy i po raz czwarty w czterech państwach.

Awans do ME wywalczą z ośmiu grup kwalifikacyjnych po trzy czołowe zespoły z każdej grupy bez gospodarzy, zaś z gospodarzami po dwie najlepsze drużyny.

W kwalifikacjach do mistrzostw Ameryk 2025 sensację sprawili Kubańcy. Zagrali dwa mecze z reprezentacją USA w grupie D. W pierwszym ulegli 79:100, ale w drugim, w Hawanie, pokonali lidera rankingu FIBA 81:67, odnosząc pierwsze, historyczne zwycięstwo nad Amerykanami. W zespole USA nie było oczywiście z koszykarzy NBA, a drużynę prowadził Jerome Allen (nie Steve Kerr), asystent w drużynie Detroit Pistons.

Występujący w tej samej grupie koszykarze Bahamów (bez zawodników NBA), którzy będą rywalami Polaków w kwalifikacjach olimpijskich w Walencji, najpierw wygrali z Portoryko 88:77 w San Juan, by w Nassau przed własną publicznością przegrać z tym rywalem 67:86.